Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

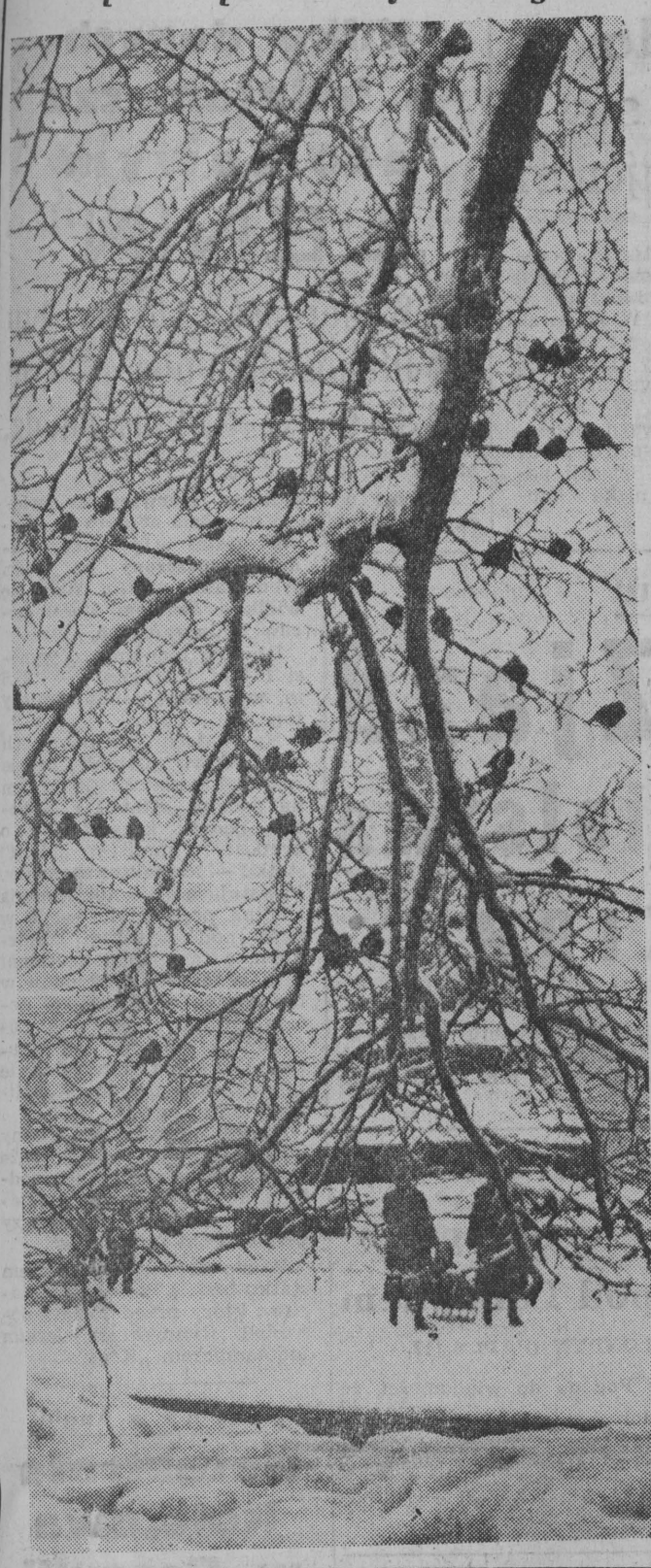
Gazeta Białostocka

NIEDZIELA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 291 (1943) 7—8 XII 1957 r. Cena 40 gr

Spadł pierwszy śnieg



Sprawy młodzieży

Wśród aktywu PZPR i ZSL w naszym powiecie obserwuje się nieraz wiele niejasności w sprawach udzielania pomocy organizacyjnej, politycznej lub ideologicznej wiejskiej młodzieży pracującej. Są aktywiści, którzy wyrażają pogląd o jakiejś zupełnej nieingerencji partii w sprawy młodzieży. Przy tym, wbrew logice, uparcie twierdzą, że młodzież sama, bez pomocy partii powinna przyswajać sobie naukowy socjalizm, że winna go sama stosować w praktyce.

Po prostu nie rozumiem, dlaczego nie trafiło do nich jasne i przekonywające stwierdzenie tow. Wiesława, który powiedział: **„Życie społeczeństwa w tym się wyraża, że jedno pokolenie ustępuje miejsca drugiemu. Miejsce starych zajmują młodzi, na miejsce nasze przyjdzie młodzież. Takie jest prawo życia. Inne prawo życia tak samo niezmienne dla każdego pokolenia, jak to pierwsze polega na tym, że nauczycielem i wychowawcą młodego pokolenia jest zawsze stare pokolenie. Młodych uczą starsi i młodsi muszą się uczyć od starszych. Dotyczy to zarówno zdobywania kwalifikacji, jak i całego życia".**

Jan Ignatowicz
I sekretarz KP PZPR w Łomży

Jeśli tak, a tak jest na pewno, to anarchistyczne teoryjki o nieingerencji partii w sprawy młodzieży wynikają bądź ze świadomego ataku na partię, bądź też są parawanem własnego nieróbstwa. Aktywistom „z bożej łaski" nie chce się ponosić trudu wychowania młodzieży, więc głoszą te właśnie teoryjki o nieingerencji.

Są i inni aktywiści, którzy zgadzają się z tym, że partia powinna wychowywać młode pokolenie. Pytają jednak często, czego partia chce uczyć młodzież?

Partia pragnie uczyć młodzież socjalizmu, i Związek Młodzieży Wiejskiej winien się uczyć socjalizmu właśnie od partii. ZMW ucząc się socjalizmu winien prowadzić walkę o to, aby cała młodzież wiejska postępowała zgodnie z zasadami socjalistycznymi. I w tym muszą pomóc związkowi członkowie partii.

Zespół do spraw młodzieży pracujący przy problemowej Komisji Organizacyjnej Komitetu Powiatowego partii postanowił pomóc ruchowi młodzieży wiejskiej, początkowo, przede wszystkim organizacyjnie. Postanowiono oddelegować młodych wiekiem członków partii, by pomogli aktywistom ZMW zorganizować zalążki przyszłych silnych kół Związku Młodzieży Wiejskiej.

Powiatowa Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych postanowiła wystąpić do podstawowych organizacji partyjnych i kół ZSL z apelem, by te z kolei udzieliły poparcia organizacyjnego, politycznego i ideologicznego organizującej się młodzieży wiejskiej.

Przy tym zarówno zespół komisji organizacyjnej, jak i Powiatowa Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych zwróciły uwagę na to, by podstawowe organizacje partyjne i koła ZSL również oddelegowały młodych członków do pracy z młodzieżą. Zwrócono uwagę i na to, aby i starsi wiekiem członkowie partii zajmowali się problemami organizacji młodzieżowej w swoim środowisku.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Podstawowa organizacja partyjna w Dobrzyjałowie postanowiła dwóch swoich członków, tow. Wacława Mieczkowskiego i tow. Cieniewicza, oddelegować do pracy z młodzieżą. Tow. Mieczkowski przystąpił z zapałem do pracy. Rozpoczął od dyskusji z młodzieżą na temat ZMW. Prawie natychmiast do Związku Młodzieży Wiejskiej wstąpiło 14 członków. Na przewodniczącego koła ZMW wybrano właśnie tow. Mieczkowskiego, który od dawna cieszy się autorytetem i poważaniem wśród młodzieży. Sekretarzem koła został wybrany kol. Ościłowski, e-

Ciąg dalszy na str. 4

Dogmatyzm

Tydzień temu opublikowaliśmy artykuł o rewizjonizmie. W artykule tym — próbując określić niektóre poglądy rewizjonistyczne — nie nawiązywaliśmy do sprawy dogmatyzmu dlatego, ponieważ zagadnienia dogmatyzmu i sekciarstwa postanowiliśmy omówić w osobnych artykułach w sposób obszerny. Sprawie dogmatyzmu i sekciarstwa poświęcimy dwa artykuły: w pierwszym zajmiemy się bardziej ogólnym określeniem tego, co charakteryzuje dogmatyzm, zaś w następnym artykule zajmiemy się przejawami dogmatyzmu i sekciarstwa na naszym terenie. Do zagadnień tych w miarę potrzeby wracać będziemy w mniejszych publikacjach. — Red.

*

Aby wyjaśnić, co to jest dogmatyzm, dogmatyczna postawa — trzeba zacząć od przypomnienia sobie bardzo istotnej cechy naszej ideologii, marksizmu - leninizmu. Cechą marksizmu - leninizmu jest to, że się on nieustannie rozwija, wzbogaca. Marksizm - leninizm rozwija się i wzbogaca w oparciu o życie, które także nieustannie rozwija się. Prawdy marksizmu - leninizmu, jego teoria jest budowana w oparciu o fakty z rozwijającego się życia.

Marksizm - leninizm stale wzbogaca się o nowe doświadczenia z historii społeczeństwa, ruchu robotniczego, poszczególne jego tezy ulegają rozwinięciu lub zmianie zgodnie z nowymi warunkami historycznymi.

Taka jest cecha marksizmu-leninizmu, która określa jego nieustanny twórczy rozwój.

Każdy prawdziwy marksista-leninowiec zna ową cechę naszej teorii i uznaje ją. Uznając ją — uznaje jednocześnie godzi się z tym, że pewne tezy naszej teorii — przy zmianie warunków historycznych na świecie — staja się nieaktualne, a w związku z tym muszą być albo odrzucone, albo rozwinięte, wzbogacone w oparciu o aktualną sytuację społeczno-polityczną na świecie.

★ *Ciąg dalszy na str. 3*



Uczeni radzieccy opublikowali w ubiegłą niedzielę rysunki samolotu atomowego, który — jak się wydaje — ma zapewnić ZSRR przewagę w powietrzu w erze energii jądrowej.

Na półkach księgarń moskiewskich ukazała się 1 bm. książka zatytułowana „Zastosowanie silników atomowych w lotnictwie". Publikację, którą błyskawicznie rozkupiono, wydało Ministerstwo Obrony ZSRR.

W książce, liczącej 165 stron, znajdują się diagramy dwóch samolotów o napędzie jądrowym. Są to:

1) Samolot, który „będzie mógł przewieźć ekspedycję polarną z Moskwy do Antarktyki w ciągu jednego dnia". Rysunek przedstawia potężny samolot, na którego kadłubie widnieją znaki „ZSRR - A-1" (A — od „atomnyj" — atomowy). Aparat posiada dwa śmigła na wygiętych do tyłu skrzydłach; trzecie śmigło znajduje się w tyle samolotu. Położenie śmigieł można zmieniać z poziomego na pionowe. Pozwoli to na lądowanie na ograniczonej przestrzeni.

2) Atomowy samolot transportowy, który może unieść 20-tonową rakietę dwustopniową (zawieszoną pod skrzydłami) na wysokość 20 kilometrów; na tej wysokości następuje start

Ciąg dalszy na str. 3

Wiadomość DNIA

Próba wystrzelenia amerykańskiego sztucznego satelity nie udała się

Rakieta „Jupiter—C" eksplodowała

NOWY JORK (inf. wł.) 6.12. Według doniesień rozgłośni i agencji zachodnich wystrzelenie amerykańskiego sztucznego satelity Ziemi nie udało się.

Na miejscu skąd miała wystartować rakieta „Jupiter-C" ze sztucznym satelitą przybyły oficjalne osobistości USA oraz tysiące dziennikarzy. Rakieta eksplodowała, a na miejscu wybuchu nic nie zostało. Komunikat ministerstwa obrony Stanów Zjednoczonych głosi, że przyczyną eksplozji były niedokładności w mieszaniu się płynnego paliwa. Następna próba wystrzelenia sztucznego satelity Ziemi podjęta zostanie w USA nie wcześniej niż za 4 —5 tygodni.



Spacerując po ulicach Leningradu

patrz reportaż

NA STRONIE 4

Podziękowania i życzenia z okazji 40 rocznicy Rewolucji Październikowej

Do
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
WARSZAWA

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR wyraża Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorące podziękowanie za przyjacielskie pozdrowienia i życzenia z okazji 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Naród radziecki podziela przekonanie narodu polskiego, że braterska solidarność i przyjaźń naszych narodów i całego obozu socjalistycznego jest trwałą podstawą pomyślnego budownictwa socjalizmu i zapewnienia bezpieczeństwa wielkiego obozu socjalizmu.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
Rada Ministrów ZSRR
Moskwa, Kreml, 4 grudnia 1957 roku.

Tow. Gomułka w kopalni „Sosnowiec"



NA ZDJĘCIU: górnicy wręczają upominki Władysławowi Gomułce...
CAF — fot. Kondracki

Rząd indonezyjski przejmuje przedsiębiorstwa holenderskie

DŻAKARTA (PAP) 6. 12.

Indonezyjski minister informacji Sudibjo oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że dyplomatyczna misja holenderska w Dżakarcie została już poinformowana o konieczności poczynienia przygotowań do wyjazdu obywateli holenderskich zamieszkałych w Indonezji. Wszyscy ci obywatele muszą opuścić kraj z wyjątkiem osób, które chciałyby pozostać, a których obecność uznana zostałaby za pożądaną jak np. personelu nauczycielskiego, niektórych specjalistów itd. Sudibjo wspomniał przy tym mimochodem, że od marca br. obowiązuje na terenie całego kraju stan wyjątkowy.

Minister oświadczył, że rząd przedstawi parlamentowi sprawozdanie z całokształtu posunięć przedsięwziętych w ramach kampanii o wyzwolenie Irianu Zachodniego. M. in. dotyczy to przedsiębiorstw holenderskich przejętych przez rząd. Trzeba wspomnieć, że w piątek indonezyjskie władze wojskowe wydały nakaz zatrzymania wszystkich jednostek holenderskiego towarzystwa żeglugi wewnętrznej EPR w porcie Vtandjong Periok.

SUKARNO odwiedzi Egipt

KAIR (PAP) 6. 12.

Egipski dziennik „Al Ahram" podał do wiadomości, że w końcu grudnia przybędzie do Egiptu z wizytą oficjalną prezydent Indonezji Sukarno. Będzie on przebywał w Egipcie jako gość prezydenta Nassera, przez 5 dni.

Układ handlowy ZSRR - Japonia

NOWY JORK (PAP) 6. 12.

Z Tokio donoszą, że podpisano tam radziecko-japoński układ handlowy i płatniczy oraz protokól w sprawie ustalenia misji handlowych w obu krajach.

Wymiana towarowa między obu krajami ma wynieść 10 milionów funtów szterlingów.

Niepogoda utrzymuje się w wielu krajach

LONDYN (PAP) 6. 12.

Gęsta mgła pokrywała w dalszym ciągu obszar całej Francji i Południowej Anglii oraz część Europy zachodniej zakłócając w poważnym stopniu komunikację. W czwartek nieczynne były lotniska w Londynie, Paryżu i Stuttgarcie. W Belgii utrudniony był ruch wskutek mgły i gołoledzi. W Szwajcarii panowała względnie dobra pogoda. W Austrii padał deszcz i śnieg. W południowej i zachodniej Szwecji jest nadal nadspodziewanie ciepło. W pozostałych okolicach Szwecji panuje normalna w tym okresie niska temperatura.

Kilka danych o lodołamaczu atomowym „LENIN"

■ Wyporność - 16 tys ton
■ Długość kadłuba - 134 m
■ Szybkość - 32 km na godz.

MOSKWA (PAP) 6. 12.

Jak już podawaliśmy, pierwszy na świecie łamacz lodów o napędzie atomowym „Lenin" został w czwartek 5 grudnia spuszczony na wodę. Wodowanie statku stało się wielkim świętem stoczniowców leningradzkich.

Długość lodołamacza wynosi 134 m, szerokość — 27,6 m, wyporność — 16 tysięcy ton.

Na wodach nie pokrytych krą lodową „Lenin" będzie rozwijał szybkość do 32 km na godzinę. Statek z łatwością będzie kruszył lód o grubości 2 metrów. „Mózg" statku — to reaktor atomowy. Powstająca w nim energia cieplna przekształci wodę w parę pod wysokim ciśnieniem, a ta z kolei uruchomi turbogenerator. Otrzymany w ten sposób prąd poruszy potężne silniki elektryczne. Lodołamacz atomowy będzie zużywał w ciągu doby zaledwie kilkadziesiąt gramów „paliwa" jądrowego.

Statek będzie kierowany automatycznie, co ma duże znaczenie w warunkach podbiegunowych. Specjalne urządzenia chronią marynarzy przed promieniowaniem.

Warto dodać, że kapitanem statku będzie Paweł Ponamariow, który przed 25 laty dowodził słynnym radzieckim lodołamaczem „Krasin".

Z udziałem blisko 1000 delegatów

VI Krajowy Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

WARSZAWA (PAP) 6. 12.

5 bm. w Auli Mickiewiczowskiej Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczął się VI Krajowy Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uczestniczy w nim blisko tysiąc osób.

Na Zjazd przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — **Ignacy Loga-Sowiński**, prezes NK ZSL, wicepremier — **Stefan Ignar**, przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. **Stanisław Kulczyński**. Marszałek Sejmu PRL — **Czesław Wycech**, minister Oświaty — **Władysław Bieńkowski**, prezes PAN — prof. dr **Tadeusz Kotarbiński**.

Zjazd otworzył prezes ZG ZNP dr **Teofil Wojeński**, który wskazał na doniosłe zadania stojące przed Zjazdem w realizacji programu partii i rządu w dziedzinie szkolnictwa, oświaty i wychowania młodego pokolenia. Teofil Wojeński wygłosił także referat sprawozdawczy ZG ZNP.

Mówca stwierdził m. in., że masy nauczycielskie odnowę październikową powitały z entuzjazmem. Umożliwiła ona swobodne wypowiadanie poglądów, przeprowadzenie szerokiej i szczerej krytyki, zarówno polityki szkolnej lat ostatnich, jak i zmian wprowadzonych w latach ostatnich w strukturze naszej organizacji zawodowej i formach jej działalności.

Pod wpływem tej krytyki, stojący przed Październikiem na czele ZNP — Zarząd Główny uznał za konieczne przeprowadzenie w swoim łonie reorganizacji, powołanie do Zarządu Głównego członków naszego Związku cieszących się zaufaniem nauczycielstwa, a odsunięcie od pracy we władzach naszej organizacji w poprzednim okresie.

W dniu 6 bm. obrady były kontynuowane.

W sobotę posiedzenie rady NATO

PARYŻ (PAP) 6. 12.

W sobotę odbędzie się w Paryżu specjalne posiedzenie stałej ardy paktu atlantyckiego. Jedyny punkt porządku dziennego obejmuje konflikt między Holandią a Indonezją.

Odesłać skarby wawelskie do Polski

OTTAWA (PAP) 6. 12

„Odesłać skarby wawelskie do Polski" — pod takim tytułem ukazała się czołówka w 80 numerze „Związkowca" — organu Związku Polaków w Kanadzie.

Informacja ta omawia wynik ankiety rozpisanej przez Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej w sprawie skarbów wawelskich przetrzymywanych przez rząd kanadyjski.

Za natychmiastowym odesłaniem bezcennych skarbów do Polski wypowiedziało się 120 organizacji i okręgów kongresowych. 20 organizacji i okręgów wstrzymało się od wypowiedzi, a tylko trzy wyraziły sprzeciw.

Najwyżej położona stacja telewizyjna

GENEWA (PAP) 6. 12.

Na szczycie Saentis w Alpach Szwajcarskich (2.000 m nad poziomem morza) buduje się obecnie stację nadawczą dla telewizji szwajcarskiej. Będzie to najwyżej położona stacja telewizyjna w Europie. Prace przy budowie stacji są już na ukończeniu. Przypuszcza się, że już w najbliższym czasie stacja rozpocznie nadawanie próbnych audycji.

„O Bieriozce" i białostockich widzach

rozmawiamy z reżyserką zespołu Marią Kliementiewą

Cztery występy — cztery owacje. Chyba dawno już żaden zespół nie zrobił w Białymstoku takiej furory co „Bieriozka". To powodzenie jest jednak zrozumiałe. Dawno już w naszym mieście nie oglądaliśmy tak doskonałego i pełnego uroku tańca. Zespół spisał się na piątkę.

A jak białostoccy widzowie? Właśnie o to zapytaliśmy wczoraj Marię Kliementiewą — reżyserkę i choreografkę zespołu, współpracowniczkę Nadieżdy Nadieżdiny.

— Nasz zespół bawił w Białymstoku już w 1950 roku. Muszę przyznać, że po siedmiu latach nie poznaliśmy miasta. Doprawdy bardzo dużo się u Was buduje. Publiczność jest wspaniała. Chyba nigdzie nie przyjmowano nas aż tak owacyjnie i tak serdecznie. Staramy się tę serdeczność odpłacić większą ilością występów. Planowaliśmy u Was, tak jak i w innych miastach Polski, dwa koncerty. Dajemy cztery. Cieszymy się, że nasze występy tak się białostoczanom podobały.

— A kiedy zespół odwiedzi nas znowu?

— Odwiedzilibyśmy Was chętnie jak najszybciej, ale to nie zależy od nas. O naszych planach na występy zagraniczne decyduje Ministerstwo Kultury. A musicie wiedzieć, że nasz zespół zaproszony jest do wielu krajów, między innymi: do Włoch, Indii. Myślę jednak, że się zobaczymy jeszcze już z nowym naszym repertuarem. Zależy to trochę i od Was. Już raz Wasze serdeczne przyjęcie zalamało nam plany, z czego się tylko cieszymy.

— Co w najbliższych dniach będzie robił zespół?

— Po ostatnim koncercie u Was jedziemy na pożegnalny występ do Warszawy, a potem już do Moskwy. Mieliśmy bardzo mało czasu. W ciągu miesiąca koncertowaliśmy w całej Polsce, a widzimy, że przez ten miesiąc mielibyśmy co robić tylko w samym Białymstoku.

— Czy stałą siedzibą zespołu jest Moskwa?

— Tak. Wszyscy członkowie zespołu mieszkają w Moskwie, w Moskwie mamy też swoją salę prób. Nie znaczy to jednak, żeby najczęściej oglądali nas moskwiczanie. Przeciwnie, w domu jesteśmy gośćmi. I w Moskwie występujemy tak samo rzadko jak wasz „Śląsk" w Katowicach.

Serdecznie dziękuję za tę rozmowę i w imieniu Czytelników życzę całemu Zespołowi wielu, wielu nowych sukcesów artystycznych..

Rozmawiał: F. LEWICKI

Zwłoki 92 osób wydobyto pod Londynem

LONDYN (PAP) 6. 12.

Podano do wiadomości, że dotychczas wydobyto zwłoki 92 osób, które zginęły w wielkiej katastrofie kolejowej pod Londynem.

Powstanie w Ifni rozszerza się

PARYŻ (PAP) 6. 12.

Radio paryskie podało treść sprawozdania z walk w Ifni, zamieszczonego w wychodzącym w Rabacie dzienniku „Al Alam". Według doniesień tego dziennika, powstanie przeciwko Hiszpanom rozszerzyło się na dalsze części hiszpańskiego Maroka. W El Aiun przeciwko okupantom powstała ludność miejscowa.

Agencja France Presse, powołując się na informacje, uzyskane w kołach hiszpańskich, podaje, że Hiszpanie wysyłają nadal do Ifni posiłki wojskowe. Garnizon miasta Ifni został ostatnio podwojony. W działaniach wojennych przeciwko powstańcom biorą udział prócz oddziałów piechoty, artylerii i lotnictwa, także okręty wojenne.

Jak wynika z doniesień dziennika „Al Alam", mimo olbrzymich wysiłków ze strony hiszpańskiej, powstańcy nacierają na wszystkich odcinkach frontu.

Większa niż w Anglii

Katastrofa kolejowa w Brazylii

NOWY JORK (PAP) 6. 12.

W pobliżu miasta Fortaleza w północno - wschodniej części Brazylii wydarzyła się w czwartek wielka katastrofa kolejowa. Według pierwszych meldunków brazylijskiej agencji informacyjnej, w katastrofie zginęło i odniosło rany około 200 osób.

POGODA



W SOBOTĘ — zachmurzenie, miejscami od zachodu kraju opady mżawki i deszczu. Temperatura minimalna od minus 5 do plus 1 st., a maksymalna od 0 do plus 5 st.

W NIEDZIELĘ — pogoda bez większych zmian.

■ Lek od gardła ■ Środek na owady ■ Paliwo do lampek znajdują w ogrodach...

WARSZAWA (PAP) 6. 12.

Przybysza, który pierwszy raz znalazł się w południowo-zachodniej części powiatu nowo-sądeckiego, w niemałe zdumienie mogą wprawić praktyki mieszkańców tamtejszych wsi. Po lekarstwo na chore gardło, po środek ochraniający drzewa owocowe przed szkodnikami, wreszcie po paliwo do kaganka śpieszą oni często w jedno miejsce: do jamy wykopanej w ogrodzie lub w polu. Z jam tych tryska najprawdziwsza ropa naftowa. Jak wykazała wiejska praktyka, ropa ta ma różne właściwości.

Na podstawie dotychczasowych badań stwierdzono, że pokłady ropy na tych terenach są niewielkie i nie opłaca się ich eksploatacja dla celów wielkoprzemysłowych.

VIII turbozespół na Żeraniu



W tym miesiącu zostanie uruchomiony VIII turbozespół o mocy 30 MW. Jest to drugi turbozespół wyprodukowany w kraju (poprzednie dostarczone były przez ZSRR). Turbinę wyprodukowały Zakłady Mechaniczne im. K. Świerczewskiego w Elblągu, generator Zakłady Silników Elektrycznych M-5 we Wrocławiu.

NA ZDJĘCIU: fragment montażu tablicy rozdzielczej VIII turbozespołu.
CAF — fot. Czarnogórski

165 stron o samolotach przyszłości

Ciąg dalszy ze str. 1

rakiety, która po oddaleniu się od Ziemi na 280 km i osiągnięciu prędkości 7,8 kilometra na sekundę wyrzuca sputnika na jego orbitę.

Książka stanowi pracę zbiorową. Jej redaktorem naczelnym jest pułkownik W. A. Michajłow, autor rozprawy o zastosowaniu energii atomowej, opublikowanej w 1955 r. Jako jednego z opiniodawców metryczka książki wymienia gen. G. I. Pokrowskiego, profesora nauk technicznych, autora wielu artykułów o sztucznych księżycach. (Nie należy go mylić z A. Pokrowskim, wybitnym biologiem, który kieruje przygotowywaniem psów do podróży w sputnikach).

Autorzy książki piszą, że „obecnie nie ma jeszcze gotowego samolotu atomowego". Publikacja informuje o różnorodnych problemach związanych z budową takich samolotów.

Rozważając zagadnienie paliwa atomowego autorzy stwierdzają: **„W bliskiej przyszłości ilość paliwa będzie taka, iż wystarczy do uruchomienia znacznej ilości reaktorów napędowych dla potrzeb lotnictwa. Większość uczonych zagranicznych uważa, iż pierwsze samoloty atomowe wzbiją się w powietrze w latach 1959-60. Czas pokaże, w jakim stopniu te przewidywania są słuszne".**

Zdaniem autorów publikacji **„jednym z najbardziej skomplikowanych zagadnień konstrukcji samolotu atomowego"**, pozostaje problem zabezpieczenia załogi i pasażerów przed promieniowaniem radioaktywnym reaktora. Jednakże sprawa ta **„nie jest tak beznadziejna, jak była w przeszłości".**

W innym rozdziale książki uczeni radzieccy podkreślają: **„Nie ulega wątpliwości, iż zbudowanie samolotu atomowego do celów transportowych jest możliwe. Konstruktorzy sądzą również, że zaprojektowanie i zbudowanie samolotów atomowych, które mogłyby brać na pokład sto ton ładunku lub więcej, jest obecnie problemem teoretycznie rozwiązalnym".**

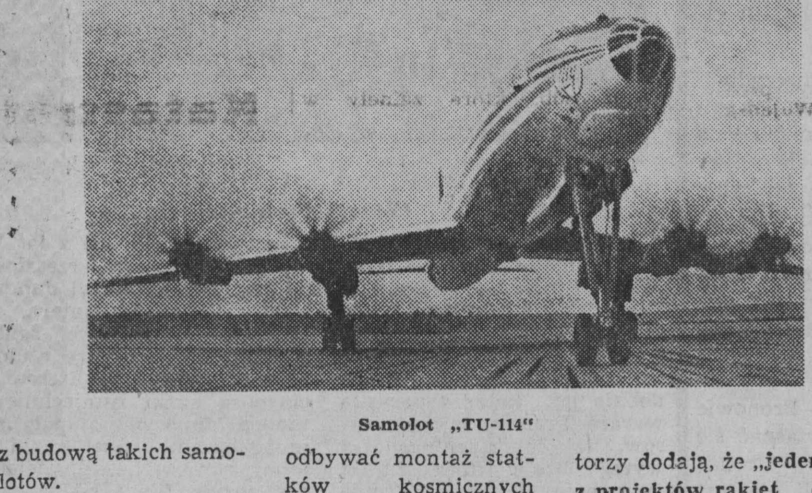
Transportowe samoloty atomowe tego typu odegrają dużą rolę przy budowaniu w przestrzeni platform, na których będzie się odbywać montaż statków kosmicznych przeznaczonych do lotów na Księżyc.

Moskiewski korespondent agencji Reutera Vincent Buist podaje, że jeden z zachodnich attaches lotniczych w Moskwie oświadczył po zapoznaniu się z książką: **„W świetle tego co tu przeczytałem nie jest wykluczone, iż Rosjanie będą mogli zaprezentować samolot jądrowy już w dość bliskiej przyszłości".**

Korespondent dodaje od siebie, że jeśli radziecki przemysł lotniczy dał pierwszeństwo budowie samolotu atomowego, to będzie mógł osiągnąć ten cel tak samo szybko, jak przemysł lotniczy. któregokolwiek ze współzawodniczacych z ZSRR krajów — „bądź szybciej".

Warto przypomnieć. iż w ostatnim okresie Rosjanie wyprodukowali pięć nowych typów samolotów, w tym „TU-114", który może zabrać na pokład 200 pasażerów i przewieźć ich bez lądowania na odległość 9.600 kilometrów od miejsca startu.

W jednym z rozdziałów książki omówiono problem zastosowania napędu jądrowego w rakietach kosmicznych. Autorzy zwracają uwagę, że obecnie większość uczonych jest zdania, iż **„do lotów międzyplanetarnych potrzeba paliwa lepszego niż zwykłe paliwa chemiczne"** (o większym stężeniu energii napędowej). Autorzy dodają, że **„jeden z projektów rakiet o napędzie atomowym można praktycznie zrealizować. Jest to projekt rakiety jądrowej, cieplnej, w której energia termiczna reaktora atomowego służy do wytwarzania wysokiej temperatury w komorze roboczej silnika pracującego na paliwie ciekłym".**



Samolot „TU-114"

Tańczy „BIERIOZKA"

Dziewczęcy zespół „Bieriozka" podbił serca białostoczan. Podczas wszystkich czterech występów nie było końca bisom i owacjom.

Oto taniec „Bieriozki" utrwalony przez naszego fotoreportera.



Harmonista Włodzimierz Korniew oraz Walentyna Olechnowicz i Maja Smirnowa w żywej, pełnej temperamentu „Podmoskiewskiej polce".



Lina Fiedosiejewa i Irina Jefimowa w brawurowym „Dziewczęcym kozaku".



„Wrota" to żartobliwy taniec rosyjski. Wrota „robią" Ludmiła Pawłowa i Irina Łotariewa. Fot. Z. ZAREMBA

W. I. Lenin

„O czystce partii"

(Fragmenty artykułu)

Czystka partii rozwinęła się, jak widać, w pracę poważną i niezwykle doniosłą.

Są miejscowości, gdzie przeprowadza się czystkę partii, opierając się głównie na doświadczeniu, na wskazaniach bezpartyjnych robotników, kierując się ich wskazaniami, licząc się z przedstawicielami bezpartyjnej masy proletariackiej. To właśnie jest najcenniejsze, najważniejsze. Gdyby nam rzeczywiście udało się w taki sposób oczyścić partię od góry do dołu, „bez względu na osobę", to byłoby to w rzeczy samej wielką zdobyczą rewolucji...

...Oczywiście, nie wszystkim wskazaniom masy podporządkujemy się, ponieważ masa niekiedy również poddaje się — zwłaszcza w latach wyjątkowego znużenia, wyczerpania... poddaje się nastrojom bynajmniej nie postępowym. Ale w ocenie ludzi, w ujemnym stosunku do tych, co „wkręcili się", „zakomisarzyli się", „zbiurokratyzowali się" — wskazania bezpartyjnej masy proletariackiej, a w wielu wypadkach również wskazania bezpartyjnej masy chłopskiej, mają niezmierną wartość. Masy pracujące doskonale wyczuwają różnicę pomiędzy uczciwymi i oddanymi komunistami a takimi, którzy budzą wstręt w człowieku, w pocie czoła zdobywającym sobie chleb, nie posiadającym żadnych przywilejów, żadnych „dróg do władzy".

Dokonywać czystki partii, licząc się ze wskazaniami bezpartyjnych mas pracujących, to wielka sprawa. Da nam ona poważne wyniki. Uczyni partię o wiele silniejszą awangardą klasy, niż poprzednio, uczyni ją awangardą, jeszcze mocniej związaną z klasą, awangardą, bardziej zdolną do prowadzenia klasy ku zwycięstwom wśród ogromu piętrzących się trudności i niebezpieczeństw.

Jako na specjalne zadanie czystki partii, wskazałbym jeszcze na konieczność oczyszczenia jej od byłych mieńszewików. Według mnie spośród mieńszewików, którzy wstąpili do partii później, niż na początku 1918 roku, trzeba by pozostawić w partii mniej więcej najwyżej setną część, i to po trzykrotnym i czterokrotnym sprawdzeniu każdego pozostawionego. Dlaczego? Dlatego, że mieńszewicy, jako kierunek, wykazali w okresie lat 1918—1921 dwie swoje właściwości: pierwszą — wyrafinowaną umiejętność przystosowywania się, „wkręcania się" do panującego kierunku wśród robotników; drugą — jeszcze bardziej wyrafinowaną umiejętność służenia wiarą a prawdą białogwardzistom, służenia im czynem, przy odżegnywaniu się od nich w słowach...

...Mieńszewicy „wkręcają się" do RKP nie tylko i nawet nie tyle ze względu na swój machiawelizm... ile na skutek ich „zdolności przystosowywania się". Każdego oportunistę cechuje zdolność przystosowywania się (lecz nie każda zdolność przystosowywania się jest oportunizmem), i mieńszewicy, jako oportuniści, przystosowują się, że tak powiem, „z zasady" do panującego wśród robotników kierunku, przemalowują się na barwę ochronną, niczym zając, który staje się zimą biały. Tę swoistość mieńszewików trzeba znać i brać ją pod uwagę.

Oczyścić partię trzeba od oszustów, od ludzi zbiurokratyzowanych, nieuczciwych, od chwiejnych komunistów i od mieńszewików, którzy przemalowali „szyldy", lecz w duszy pozostali mieńszewikami.

LENIN

20 września 1921 r.
Wydrukowano w odezwie „Agit-Rosta" nr 20, 21 września 1921 r.

* *

★ Ciąg dalszy ze str. 1

Inaczej postępuje i rozumuje dogmatyk. Dogmatyk zapoznaje się z tezami naszej teorii. uznaje je. Ale gdy którakolwiek z tych poznanych przez niego tez zostaje odrzucona jako nieaktualna, przestarzała — i na jej miejsce zostanie sformułowana nowa teza — dogmatyk nie chce uznać tej nowej, aktualnej tezy. Dogmatyk taką nową tezę uważa za odstępstwo od marksizmu-leninizmu, za wypaczenie. Dogmatyk broni zaciekle starej, nieaktualnej, przestarzałej tezy. Przez to samo — odrywa się on od życia, od rewolucyjnej praktyki, schodzi na antymarksistowskie, antynaukowe pozycje.

*

Aby zagadnienie stało się bardziej zrozumiałe — rozpatrzymy je na kilku przykładach. Sięgniemy do przykładów z ostatnich lat, przykładów znanych każdemu członkowi partii.

Klasyczne przykłady twórczego rozwinięcia niektórych tez marksizmu - leninizmu przyniósł XX Zjazd KPZR. XX Zjazd dokonał naukowej analizy, naukowej oceny obecnej sytuacji na świecie i w oparciu o taką analizę stwierdził, że niektóre tezy marksizmu-leninizmu, całkowicie słuszne i aktualne kilkadziesiąt lat temu, obecnie są przestarzałe i wymagają rozwinięcia, gdyż sytuacja na świecie zmieniła się w sposób bardzo istotny.

Oto przykłady.

XX Zjazd wysunął tezę o możliwości zapobiegania wojnom w dobie obecnej. Teza ta jest twórczym uzupełnieniem i skorygowaniem dawnej tezy marksizmu-leninizmu głoszącej, że imperializm rodzi wojny w sposób nieuchronny.

Jak XX Zjazd KPZR uzasadnił wprowadzenie do naszej teorii tej nowej tezy?

DOGMATYZM

XX Zjazd stwierdził, że teza o nieuchronności wojen w okresie istnienia imperializmu była formułowana wtedy, gdy imperializm był wszechogarniającym systemem światowym, zaś nie zainteresowane w wojnie siły społeczno - polityczne były słabe, niedostatecznie zorganizowane do tego, by przeciwstawić się wojnie. Teza o nieuchronności wojen w okresie istnienia imperializmu była słuszna i aktualna przed pierwszą wojną światową, gdy proletariat był osłabiony zdradą przywódców II Międzynarodówki; była też aktualna w przededniu drugiej wojny światowej, gdy Związek Radziecki był jedynym państwem prowadzącym pokojową politykę, zaś ruch robotniczy świata był rozbity wskutek poczynań prawicowych przywódców socjaldemokracji.

Ale po drugiej wojnie światowej — stwierdził XX Zjazd KPZR — sytuacja zmieniła się w sposób zasadniczy. Na czym polegała ta zasadnicza zmiana? Na tym, że — jak czytamy w referacie tow. Chruszczowa — **„...Powstał i przekształcił się w potężną siłę światowy obóz socjalizmu. W obozie tym miłujące pokój siły znajdują nie tylko moralne, lecz również materialne środki zapobiegania agresji. Prócz tego istnieje wielka grupa innych państw o ludności liczącej wiele setek milionów, państw, które występują aktywnie przeciwko wojnie. Ogromną siłą stał się w naszych czasach ruch robotniczy w krajach kapitalistycznych. Powstał i przekształcił się w potężny czynnik ruch obrońców pokoju..."**

Co wynika z tej zmiany sytuacji na świecie? Wynika z tego, iż: **„...Istnieją obecnie potężne siły społeczne i polityczne, dysponujące poważnymi środkami, dzięki którym mogą one nie dopuścić do rozpętywania wojen przez imperialistów..."**

To jest nowa teza, o którą wzbogacił XX Zjazd teorię marksizmu-leninizmu. Teza o niezwykłej wadze historycznej.

Wysuwając ową tezę — XX Zjazd stwierdził jednocześnie, że pozostaje w mocy leninowska teza o istnieniu ekonomicznej podstawy wojen dotąd, dopóki istnieje imperializm, a więc wojna może być przez imperializm rozpętana, ale nie ma jednak **nieuchronnej konieczności wojen.**

Uznawanie tej tezy XX Zjazdu za słuszne, aktualne wzbogacenie nauki marksizmu-leninizmu — to jest zajmowanie słusznej le-

★ Ciąg dalszy na str. 4

Ze świata

Wszechświat pod pachą...



Różne zaskakujące widoki można zobaczyć na terenie Obserwatorium Astronomicznego w Cambridge (USA) — centralnego ośrodka badań amerykańskich związanych z wypuszczeniem i obserwacją sztucznych satelitów. Ten człowiek np. niesie pod pachą cały... wszechświat z plastiku, na którym wytycza się dokładne orbity i punkty przelotu radzieckich sztucznych satelitów.

CAF

Aktorzy chuligani?



Znany amerykański aktor filmowy Errol Flynn opuszcza komisariat policji, zwolniony za kaucją. Flynn został aresztowany z angielską aktorką Maurą Fitzgibbon na dorocznym balu prasy, na którym zabrał policjantowi odznakę i odmówił oddania jej.

CAF

Mały Malajczyk



Ten mały Malajczyk nie ogląda, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać, plastra miodu z ula, lecz drąży otwory w specjalnych ogniach sztucznych przygotowywanych na doroczne święto w Makao (port portugalski nad morzem południowochińskim).

CAF

Sprawy młodzieży

Ciąg dalszy ze str. 1

nergiczny, pełen zapału i temperamentu politycznego, młody człowiek.

Moim zdaniem, nawet młodzież z całego powiatu może brać przykład z pracy koła ZMW w Dobrzyjałowie. Koło współnie z podstawową organizacją partyjną, kołem ZSL oraz kierownictwem szkoły pracuje nad zorganizowaniem 2-letniego kursu rolniczego. Członkowie koła przekonują młodzież niezrzeszoną o konieczności uczęszczania na szkolenie rolnicze. Zorganizowany przez koło zespół artystyczny pracuje nad „Ożenkiem" Gogola. Rozwijają sport. Zorganizowano już zespół gry w ping-ponga oraz zespół sportowego strzelania z Kbks. Myślą nad zorganizowaniem w LZS sekcji narciarskiej i łyżwiarskiej. Zorganizowali kilka kulturalnych zabaw.

Na jednym z zebrań zastanawiano się nad tym, jak zapobiec demoralizującym wpływom na młodzież ze strony ob. ob. Sakowskiego i Przybyłowskiego. Jednocześnie słusznie krytykowano Wydział Kultury Prezydium PRN za to, że dotychczas nie przeszkolił jednego z młodych członków ZMW na świetlicowego.

Dobrymi osiągnięciami może poszczycić się również podstawowa organizacja partyjna w Drozdowie. Z polecenia podstawowej organizacji partyjnej do pracy z młodzieżą przystąpił tu tow. Janusz Przyjemski. W krótkim czasie zorganizował koło ZMW liczące 20 członków. Zasługą tego koła ZMW jest zorganizowanie zespołu Przysposobienia Rolniczego. Niepokojącym jednak jest fakt, że kierownik szkoły w Drozdowie ob. Januszkiewicz i grono nauczycielskie tejże szkoły nie widzą konieczności tego rodzaju pracy z młodzieżą. Mimo braku pomocy ze strony młodych nauczycieli, przewodniczący koła ZMW. kol. Boranowski nie załamuje się jednak, ponieważ widzi pomoc i opiekę podstawowej organizacji partyjnej.

Oddzielnym problemem poruszonego zagadnienia jest wieś Bronowo. Wieś słynna przed wojną z tradycji rewolucyjnych. Działali tam ludowcy oraz silne, bo liczące ponad 30 członków koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Związek ten był organizatorem życia politycznego i kulturalnego wsi. Dom tow. Matejkowskiego był kuźnią i szkołą walki z wyzyskiem i krzywdą. Po wyzwoleniu w Bronowie działało silne koło ZMP.

Jednej niedzieli spotkałem tam około 30 chłopców i dziewcząt stojących bezczynnie na ulicy. Zbliżam się, pytam nad czym radzą. Ktoś spod płotu odpowiada, że nad niczym, że nie ma się czym zająć, więc stoją sobie, ot tak. We wsi nie ma świetlicy — podchwytuje inny — brak jest rozrywek, ba, nawet brak jest prasy. Nikt nie chce nam pomóc, coś zorganizować — mówi jeden przez drugiego.

— Mieliśmy harmonistę i tego zabierają nam do wojska — podpowiada jedna z dziewcząt, jak się okazało Zofia Matejkowska.

Nawiązuję bliższą rozmowę i dowiaduję się, że sekretarz partii tow. Kuczykowski zaproponował młodzieży, by zorganizowała się w kole ZMW. Ale koło ZSL nie poparło tej propozycji.

— A cóż wy na to, młodzi? — pytam.

— Członków partii mamy tylko kilku, natomiast liczne w naszej wsi koło ZSL boi się zorganizować młodzieży z biedniejszych gospodarstw, a z powiatu nikt nie przyjeżdża — słyszę w odpowiedzi.

Pytam, dlaczego to koło ZSL ma bać się was, młodych? Podchodzi do mnie chłopak i mówi: *„co pan nie wie, że prezesem koła ZSL jest pan Szymański, przedwojenny wójt, gospodarz posiadający ponad 30 ha, rozpisanych na synów, którzy są w Warszawie na stanowiskach?"*

Pytam młodych, kto mu ziemię uprawia? Mówią, że „kuzynka", ale naprawdę, to jest zwykła służąca, której na wieś nie wypuszcza, ponieważ, jak twierdzi, „mogą ją zbałamucić".

Większość ziemi — podpowiadają inni — *wydzierżawia Feliksowi Ciesielskiemu, Andrzejowi Marchlewskiemu i Franciszkowi Szymańskiemu, pobierając sutą opłatę.* Dowiaduję się jeszcze, że posiada podobno „plecy" w powiecie. Ktoś z tyłu krzyknął *„co wy tam gadacie, przecież to mądry człowiek i dzisiaj było u niego zebranie. Był ktoś nawet z województwa"*.

Wydaje się zrozumiałe, dlaczego koło ZSL w Bronowie nie chce pomóc członkom PZPR w zorganizowaniu koła ZMW. Koło ZSL w Bronowie pozostaje pod wpływem takich kombinatorów wiejskich, jak jego prezes pan Szymański, którzy i dzisiaj bogacą się nieuczciwą pracą, „dzierżawnymi" kombinacjami oraz wyzyskiem siły najemnej. A koło ZMW, gdyby powstało w Bronowie, składałoby się w większości z młodych ludzi zupełnie innego pokroju.

Po półgodzinnej rozmowie wyjaśniłem jeszcze, dlaczego w tej sprawie nie pomagają członkom PZPR: rada gromadzka i grono nauczycielskie miejscowej szkoły.

Przewodniczący Prezydium GRN jest po prostu dobrym przyjacielem Szymańskiego, a nauczyciele boją się tych ZSL-owców, którzy gdy tylko ich skrytykować, krzyczą, że postępuje się w stosunku do nich „starymi metodami". Czy taki stosunek do krytyki nie pachnie właśnie „starymi metodami?".

A przecież w Bronowie młodzież musi otrząsnąć się od wpływów wójtów i bogaczy. Ale jak, jeśli nie jest zorganizowana?



SPACERUJĄC PO ULICACH LENINGRADU...

Paryż Północy? Oczywiście, brak Leningradowi tej wielkiej żywości i ruchliwości, brak tego bogactwa i elegancji, jaką reprezentuje stolica Francji. Ale jest coś w tym kamiennym mieście nad Newą, co wywołuje u przybysza te same uczucia, jakie towarzyszą zwiedzaniu pięknego miasta nad Sekwaną. Leningrad podobnie jak Paryż cofa swojego gościa, niezależnie skąd przyjeżdża, w przeszłość, w historię. Czyni to i poprzez gmach byłej Admiralicji, którego iglica jest tak samo punktem orientacyjnym dla Leningradu jak wieża Eiffla dla Paryża. I poprzez pomnik Jeźdźca Mie-



Newski Prospekt.

dzianego nad Newą, na którym widnieje napis łaciński: „Petro Primo — Catharina Secunda". I poprzez Sobór Isaakijewski, który, oczywiście, bardzo różni się od Notre-Dame de Paris, ale podobnie jak katedra paryska wyraża Francję swoich czasów, tak sobór leningradzki wyraża Rosję, która 250 lat temu pojawiła się w Europie jako państwo nowoczesne.

Architektura Leningradu? Erenburg pisze, że była ona genialnym przewidywaniem, wstrząsającym przeczuciem. **„Kiedy rodził się Petersburg, los Rosji jeszcze był zagadką, mistrzowie rosyjscy byli jeszcze uczniami, kraj nasz figurował jeszcze na mapie jako zielone peryferie zamieszkałego świata. A architektura Leningradu, jego rozplanowanie, jego perspektywy pełne są takiej godności, takiej siły, że czujesz: budowniczowie jego żyli przyszłością, naszymi dniami".**

Nie tylko do przeszłości sprzed 250 lat cofa się przybysz, który odwiedza po raz pierwszy Leningrad. Miasto zawraca go i do tej przeszłości sprzed lat 50 — do fabryk, w których pojawiły się pierwsze ulotki leninowskie. I do tej sprzed lat 40: oto odlany w brązie przed Dworcem Fińskim stoi i przemawia do tłumów Lenin. Przemawia do Rosji, która już obaliła carat, a przygotowuje się do obalenia burżuazji. I cofa się przybysz do tej wreszcie przeszłości najbliższej, która dobrze pamięta, która w jakimś stopniu jest jego własnym przeżyciem z lat II wojny światowej. Przeszłość ta dała Leningradowi dumne miano miasta - bohatera.

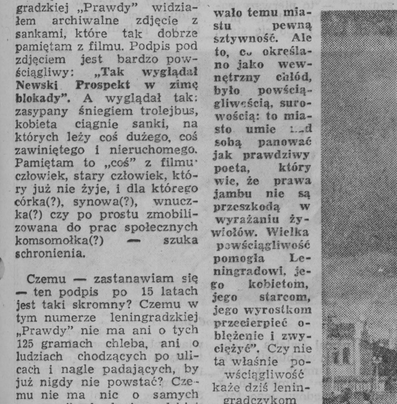
Widziałem pierwsze saneczki z malutkim, a dobrze otulonym w futerko pasażerem ciągnącą sanki uśmiechniętą matkę. Mimo woli stanęły mi przed oczami inne sanki z innej zimy. Nie pamiętam już nazwy filmu. Mówię o filmie z lat obrony Leningradu, z lat oblężenia i blokady, z owych 900 dni, kiedy dla znacznej części ludności dziennym przydziałem chleba **wynosił 125 gramów.**

W redakcji leningradzkiej „Prawdy" przeglądałem numer z 9 maja br. — Dnia Zwycięstwa. Czytałem tam o wydrukowanych w sztabie Hitlera, na przedmieściach Leningradu, i rozdanych oficerom zaproszeniach na bankiet z okazji zdobycia tego miasta. Bankiet miał się odbyć określonego dnia i o określonej godzinie w hotelu „Astoria", w którym właśnie mieszkam i piszę te słowa.

W tym też numerze leningradzkiej „Prawdy" widziałem archiwalne zdjęcie z sankami, które tak dobrze pamiętam z filmu. Podpis pod zdjęciem jest bardzo powściągliwy: **„Tak wyglądał Newski Prospekt w zimę blokady".** A wyglądał tak: zasypany śniegiem trolejbus, kobieta ciągnie sanki, na których leży coś dużego, coś zawiniętego i nieruchomego. Pamiętam to „coś" z filmu: człowiek, stary człowiek, który już nie żyje, i dla którego córka(?), synowa(?), wnuczka(?) czy po prostu zmobilizowana do prac społecznych komsomołka(?) — szuka schronienia.

Czemu — zastanawiam się — ten podpis po 15 latach jest taki skromny? Czemu w tym numerze leningradzkiej „Prawdy" nie ma ani o tych 125 gramach chleba, ani o ludziach chodzących po ulicach i nagle padających, by już nigdy nie powstać? Czemu nie ma nic o samych pracownikach leningradzkiej „Prawdy", którzy ani przez dzień nie przerwali pracy nad gazetą, którzy pracowali i mieszkali w redakcyjnym schronie — w magazynie papieru, i przez wszystkie 900 dni jeden tylko raz nie wydali numeru — kiedy bomba wpadła w pobliską rzekę Fontankę i zniszczyła gotowy już skład? Czemu nie pisze się o pracownikach redakcji, którzy umarli z głodu?

Czemu... Czemu... Łatwo mi o to pytać. Ale trzeba znać leningradczyków, których ja przecież nie znam. Erenburg pisze: **„Kiedyś mówiono o petersburżanach, że są zimni i sztywni. To możliwe — biurokratyczne imperium nadawało temu miastu pewną sztywność. Ale to, co określano jako wewnętrzny chłód, było powściągliwością, surowością: to miasto umie nad sobą panować jak prawdziwy poeta, który wie, że prawa jambu nie są przeszkodą w wyrażaniu żywiołów. Wielka powściągliwość pomogła Leningradowi, jego kobietom, jego starcom, jego wyrostkom przecierpieć obleżenie i zwyciężyć".** Czy nie ta właśnie powściągliwość każe dziś leningradczykom mówić raczej półgłosem o ostatnich dniach?



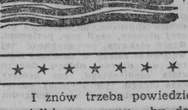
Pomnik Włodzimierza Lenina przed Dworcem Fińskim.

Nie tylko do wspomnień i reminiscencji nastraja Leningrad. I tu panuje ciasnota mieszkaniowa. I tu piękne fasady staromiejskich domów wymagają renowacji, na które jeszcze nie przyszedł czas. Słowem, poziom życia nie jest tu chyba ani wyższy, ani niższy niż gdzie indziej w ZSRR, a o poziomie życia, o dążności do osiągnięcia takiego, jaki panuje w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych, mówi się dziś „Wzrost ekonomiki socjalistycznej a podstawowe zadania ekonomiczne ZSRR", zamieszczonym w jubileuszowym numerze pisma „Woprosy ekonomiki". Radzieccy ekonomiści mówiąc o 40-leciu wykazują, że jeśli chodzi o normalny rozwój ekonomiczny kraju, to trzeba od tej liczby odjąć lat 18, tyle bowiem wynosi suma lat wojny domowej i wojny 1941—45, kiedy gospodarka nie szła naprzód, a cofała się, plus lata potrzebne dla powrotu do stanu przedwojennego. Leontiew we wspomnianym artykule, zatrzymując się tylko na wojnie narzuconej przez hitleryzm, pisze:

„Jeśliby pokojowe budownictwo gospodarcze w ZSRR nie zostało przerwane przez wojnę, to przy tempie wzrostu produkcji osiągniętym po wojnie, przemysł radziecki już w roku 1955 dałby około 75 mln ton stali, 560 mln ton węgla, 40 mln ton cementu. W szóstej pięciolatce, przy obecnym tempie rozwoju, kraj nasz mógłby osiągnąć stopień produkcji USA, a w szeregu ważniejszych rodzajów produkcji przekroczyć ten poziom. Gdyby nie było wojny... poziom życiowy narodu radzieckiego wzrósłby do tego stopnia, że znacznie prześcignąłby poziom życiowy w wysoko rozwiniętych krajach kapitalizmu".

W ZSRR, jak wiadomo, kreśli się perspektywę najbliższego 15-lecia. Z tej okazji wypadło mi już raz pisać o roku 1972. Rachunek Leontiewa, zawierający kilka „gdyby, każe mi dodać jeszcze jedno: „gdyby" nie wojna — kiedy nastąpiłby rok 1972? Czy nie gdzieś w roku 1960?

ADAM PERŁOWSKI



W jednym z wielkich zakładów przemysłowych.

Gdy spaceruję po ulicach Leningradu i próbuję patrzeć na to miasto oczyma ludzi, którzy przeżyli „900 dni", tym bardziej przemawia do mnie teza zawarta w artykule Leontiewa, pt. „Wzrost ekonomiki socjalistycznej a podstawowe zadania ekonomiczne ZSRR", zamieszczonym w jubileuszowym numerze pisma „Woprosy ekonomiki". Radzieccy ekonomiści mówiąc o 40-leciu wykazują, że jeśli chodzi o normalny rozwój ekonomiczny kraju, to trzeba od tej liczby odjąć lat 18, tyle bowiem wynosi suma lat wojny domowej i wojny 1941—45, kiedy gospodarka nie szła naprzód, a cofała się, plus lata potrzebne dla powrotu do stanu przedwojennego. Leontiew we wspomnianym artykule, zatrzymując się tylko na wojnie narzuconej przez hitleryzm, pisze:

„Jeśliby pokojowe budownictwo gospodarcze w ZSRR nie zostało przerwane przez wojnę, to przy tempie wzrostu produkcji osiągniętym po wojnie, przemysł radziecki już w roku 1955 dałby około 75 mln ton stali, 560 mln ton węgla, 40 mln ton cementu. W szóstej pięciolatce, przy obecnym tempie rozwoju, kraj nasz mógłby osiągnąć stopień produkcji USA, a w szeregu ważniejszych rodzajów produkcji przekroczyć ten poziom. Gdyby nie było wojny... poziom życiowy narodu radzieckiego wzrósłby do tego stopnia, że znacznie prześcignąłby poziom życiowy w wysoko rozwiniętych krajach kapitalizmu".

W ZSRR, jak wiadomo, kreśli się perspektywę najbliższego 15-lecia. Z tej okazji wypadło mi już raz pisać o roku 1972. Rachunek Leontiewa, zawierający kilka „gdyby, każe mi dodać jeszcze jedno: „gdyby" nie wojna — kiedy nastąpiłby rok 1972? Czy nie gdzieś w roku 1960?

ADAM PERŁOWSKI

Od stałego korespondenta AR



Widok na Pałac Pionierów im. Żdanowa.

Dlaczego 3 GROSZE W SPRAWIE KULTURY

O nawrocie do pewnych spraw

Wielkie rocznice z reguły narastają do refleksji. W tym wypadku też. Mam na myśli 40 rocznicę Rewolucji Październikowej. Widziałam kilka akademii poświęconych temu świętu. Jestem zaniepokojona. Oczywiście nie sprawami związanym z rocznicą, ale jedną z dalekich jej pochodnych.

Zwykle przy okazji takich akademii produkowały się amatorskie zespoły artystyczne. W tym roku owych części artystycznych organizowanych własnymi siłami zabrakło. Jeśli nawet ktoś „szarpnął się", jak na przykład Szpital im. Śniadeckiego, to była to raczej maskarada (dwie kobiety przebrane za dwóch mężczyzn).

*

Te na pozór niewiele znaczące fakty, są jednak następstwem nowej polityki kulturalnej. Złym następstwem.

Dwa zasadnicze i słuszne momenty owej polityki: rezygnacja z zespołów - gigantów oraz przejście na pracę społeczną, dały niepożądany produkt uboczny. Obok likwidacji rozdętych zespołów na pokaz, pochłaniających miliony złotych, rozpadły się również zespoły pomniejsze.

Mimo takich czy innych błędów świetlicowe zespoły amatorskie miały na pewno jeden plus, który — śmiem twierdzić — równoważył błędy. Tym plusem było zainteresowanie, jakie wśród amatorów wzbudzały zespoły oraz świadomość, że jest czym wypełnić wieczór.

W ostatnim numerze „Trybuny Literackiej" jeden z publicystów źródeł wzrastającego chuligaństwa doszukuje się — mówiąc ogólnie — w owym zepchnięciu każdej świetlicy albo zespołu przy każdym zakładzie pracy, a należy dodać pomyślcie o tym, aby z każdej świetlicy, czy każdego zakładu pracy wyszli ludzi zdolnych i chętnych połączyć przy jakimś większym ośrodku w większym zespole. W takim wypadku dopiero można będzie spodziewać się efektów. Wydaje mi się, że zorganizowany na podobnych zasadach przy WDK w Białymstoku „Teatr Poezji" jest tego przykładem. Dobrym przykładem.

*

Taka komasacja sił pozwoli na rozwiązanie jeszcze jednego problemu. Dodać trzeba — zasadniczego problemu. Mam na myśli wynagrodzenia instruktorów kulturalnych.

Wydaje mi się, że dotychczasowe targi między instruktorami a placówkami kulturalnymi o każdą przepracowaną godzinę, w dużym stopniu zaważyły też na jakości dawnego ruchu amatorskiego. Takie już jest niepisane prawo, że za każdy wysiłek trzeba płacić. Skoro się wszyscy zgadzamy, że kultura to jeszcze w wielu wypadkach ugory i wbrew co optymistycznieszym pozorom — margines życia, to trzeba będzie w działalność związaną z kulturą włożyć więcej wysiłku. Stąd wniosek — nie należy robić oszczędności na wynagrodzeniach instruktorów kulturalnych.

Ktoś zarzucić mi może, że występuję przeciwko słusznym tendencjom pracy społecznej w kulturze. Nie, nie występuję. Uważam jednak, że jest to perspektywa. Być może i nie bardzo dalekie, ale perspektywa. I jeszcze raz — być może — jej krótsza czy dłuższa odległość zależeć będzie od dobrze „rozpoczętej" pracy w takich zespołach amatorskich, o jakich wspomniałam.

*

Jesteśmy województwem o jednym teatrze. Przy nie wiem czych i jakich dobrych chęciach, jeden teatr nie wyczerpi nam wszystkich luk kulturalnych. Ruch amatorski jest więc istotną potrzebą i koniecznością, a nie wymysłem. Nad prawidłowym rozwiązaniem tego problemu trzeba naprawdę się zastanowić.

Zmusza do tego smutna konieczność i wcale niewesoła atmosfera „kulturalna". Ostatnio doszły nas głosy, że ciekawie zapowiadający się „Teatr Poezji" przestał istnieć.

IRENA RADLIŃSKA

Ciąg dalszy ze str. 3

ninowskiej postawy, uznawanie ducha naszej teorii.

Nieuznawanie tej tezy XX Zjazdu, odrzucanie jej — to jest zajmowanie postawy dogmatycznej, kurczowe trzymanie się starych przestarzałych formuł, nie mających całkowitego pokrycia w życiu.

*

Jakie myśli, jakie tezy VIII Plenum są szczególnie przez dogmatyków atakowane?

Przede wszystkim występują oni przeciw tezie o polskiej drodze do socjalizmu, wysuniętej na VIII Plenum.

Jaka jest — mówiąc najogólniej — treść tezy VIII Plenum o polskiej drodze do socjalizmu? Treść tej tezy jest następująca: przy budownictwie socjalizmu w Polsce należy z jednej strony całkowicie uwzględniać wspólne dla wszystkich krajów socjalistycznych prawidłowości wynikające z nauki marksizmu-leninizmu wypracowane w rewolucyjnej praktyce przede wszystkim przez Związek Radziecki — z drugiej zaś strony przy budownictwie socjalizmu w Polsce należy uwzględniać w odpowiedni sposób specyfikę czasu i miejsca budownictwa socjalizmu u nas, specyfikę narodową, konkretny, historycznie określony układ sił klasowych, układ ekonomiczny itd.

Czy ta teza VIII Plenum jest zgodna z nauką marksizmu-leninizmu? Tak, jest całkowicie z nią zgodna. Lenin pisał:

DOGMATYZM

„...Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swoistego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego..."

Cóż więc dokonało VIII Plenum? VIII Plenum wprowadziło do naszej dotychczasowej drogi budownictwa socjalizmu jeden istotny moment, moment dotąd pomijany: konieczność dostosowania naszych metod budownictwa socjalizmu do określonych warunków, określonej specyfiki historycznej, specyfiki narodowej. **Do VIII Plenum bowiem nie uwzględnialiśmy tej specyfiki w należytym stopniu. Przyniosło to szereg wypaczeń, gdyż nie można mechanicznie przenosić metod budownictwa socjalizmu z jednego kraju o określonej specyfice do innego kraju o odmiennej specyfice i budującego socjalizm w zupełnie innej sytuacji międzynarodowej. VIII Plenum jest więc nawrotem do leninizmu, jest wyrazem oczyszczania się naszego ruchu, naszych metod budownictwa socjalizmu z wypaczeń przeszłości.**

Co cechuje naszych dogmatyków? Cechuje ich to, że odrzucają oni drugą część tezy o polskiej drodze do socjalizmu, twierdząc, że należy wrócić do dawnych metod budownictwa socjalizmu.

*

W związku z dogmatyczną, antyleninowską oceną tezy o polskiej drodze do socjalizmu, oceną dokonaną przez dogmatyków, rodziły się też u niektórych działaczy niesłuszne oceny tych przemian i procesów, które zachodziły po VIII Plenum.

Jak wiadomo — po VIII Plenum nastąpiła poważna aktywizacja postępowych sił w naszej partii i postępowych sił narodu, aktywizacja zmierzająca do nawrotu do leninizmu w budownictwie socjalistycznym w Polsce. Te postępowe siły w partii i w narodzie poddały przed i po VIII Plenum surowej krytyce wypaczenia poprzedniego okresu. Krytyka ta była potrzebna i słuszna.

Ale jednocześnie — przed i po VIII Plenum nastąpiła poważna aktywizacja sił reakcyjnych, obcych lub wrogich socjalizmowi. Siły te chciały wykorzystać nasze błędy w budownictwie socjalizmu jako argumenty do frontalnego ataku na partię jako całość, na jej ideologię, na jej program. Siły te chciały wykorzystać okres po VIII Plenum do zepchnięcia Polski z drogi budownictwa socjalizmu na drogę nawrotu do kapitalizmu. Siły te stawiały otwarcie na tzw. „II etap".

Taka była sytuacja. Dogmatycy sytuację tę oceniają jednostronnie. Dogmatycy mówią, że po VIII Plenum mieliśmy do czynienia tylko i jedynie z aktywizacją sił reakcyjnych, obcych i wrogich socjalizmowi, sił antyradzieckich, atakujących partię jako całość, jej program w ogóle, socjalizm w ogóle. Dogmatycy o każdym człowieku, który po VIII Plenum występował z jakąkolwiek krytyką — mówią, że to reakcjonista, rewizjonista, warchoł, demagog, wróg socjalizmu, wróg partii w ogóle, wróg ludu.

Nie trzeba być gruntownie wykształconym teoretykiem, by zauważyć, że taka dogmatyczna ocena wydarzeń po VIII Plenum jest głęboko niesłuszna, jednostronna. Każdy człowiek, który obserwował procesy zachodzące po VIII Plenum, jeśli chce być w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, poczuciem uczciwości i obiektywizmu — musi stwierdzić, że dogmatyczna ocena wydarzeń po VIII Plenum jest jednostronna, głęboko niesłuszna, nieuczciwa.

Nie tak trudno wyobrazić sobie, jakie fatalne następstwa mogłyby mieć miejsce, gdyby np. towarzysz oceniający w sposób dogmatyczny, jednostronny procesy, zachodzące po VIII Plenum — zechciał te swoje poglądy realizować w praktyce. Realizacja tego rodzaju poglądów w praktyce musiałaby prowadzić m. in. do awanturniczych wystąpień przeciw postępowym działaczom partii, do awanturniczych wystąpień przeciw postępowym siłom narodu, do bezmyślnej awantury politycznej, której finał byłby tragiczny.

*

Osobnym zagadnieniem jest sprawa dogmatycznego ataku na prasę w ogóle. Dogmatycy oceniają prasę i dziennikarzy w sposób jednostronny. Mówią, że cała prasa jest rewizjonistyczna, wszyscy dziennikarze są albo rewizjonistami albo zamaskowanymi wrogami socjalizmu.

I znów trzeba powiedzieć, że nie trzeba wielkiego rozumu, by dojrzeć niesłuszność, naiwność, nieuczciwość tej oceny. Prawdą jest, że w prasie, wśród dziennikarzy są rewizjoniści, czy też zamaskowani przeciwnicy socjalizmu w ogóle. Ale jednocześnie prawdą jest też to, że większość dziennikarzy to uczciwi komuniści, uczciwi i dobrzy członkowie partii, którzy z całym oddaniem służą partii, oddając jej swe pióra, swe talenty. Potępianie **wszystkich**, wrzucanie wszystkich do jednego worka — to krzywdzenie wielu uczciwych ludzi, odpychanie ich od partii, zniechęcanie do pracy. Potępianie wszystkich — to faktycznie działanie na szkodę partii.

*

Z dogmatycznej postawy wynika wiele niesłusznych poglądów, poglądów konserwatywnych, sekciarskich, lewackich. Niesposób wyliczyć wszystkie w jednym artykule. Wyliczyliśmy jedynie ważniejsze. Do sprawy tej wrócimy jeszcze w dalszych publikacjach — w sposób bardziej konkretny.

Z. ZBOROWSKI

W. Ł. Ginzburg

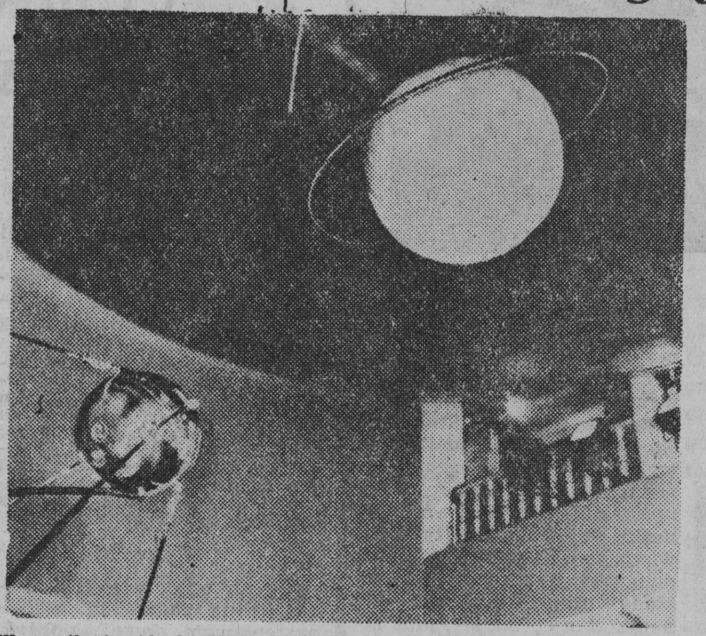
Członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR *

Sztuczny satelita Ziemi

a einsteinowska teoria względności*

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że po pierwszych dwóch sztucznych satelitach Ziemi wkrótce zostaną wyrzucone następne. Satelity te zostaną wyrzucone zarówno przez Związek Radziecki, jak i przez Stany Zjednoczone. Dlatego też w ciągu zaledwie roku czy półtora na niebie pojawi się znaczna ilość sztucznych księżyców i, oczywiście, ciała takie wypuszczane będą także w późniejszych latach.

W niedługim czasie trudno będzie znaleźć takie okresy, kiedy wokół Ziemi nie będzie się poruszał ani jeden sputnik. Dlatego szczególnej wagi nabiera zagadnienie wykorzystania sztucznych księżyców do badań naukowych. Już dziś wiadomo, że satelity pozwolą na rozwiązanie szeregu ważnych problemów dotyczących zarówno Ziemi, jak i innych ciał niebieskich. W mojej wypowiedzi chciałbym się jednak zająć bardziej szczegółowo zagadnieniem wykorzystania sputników do sprawdzenia pewnej teorii o doniosłym znaczeniu naukowym, a mianowicie tzw. **ogólnej teorii względności.** Chodzi tu przecież o sprawdzenie jednej z najbardziej podstawowych teorii fizycznych. Jak wiadomo, powstała ona już w roku 1916 i jest dziełem genialnego fizyka, Alberta Eisteina, który zmarł przed dwoma laty.



W pawilonie Akademii Nauk ZSRR na Wszechzwiązkowej Wystawie Przemysłowej zademonstrowano kopię pierwszego sztucznego satelity Ziemi oraz duży model odtwarzający jego lot. Pod sufitem na ciemno-niebieskim tle umieszczono obracającą się kulę ziemską. Wokół niej, krążył maleńki satelita, pozostawiając za sobą promienisty ślad. Przy pomocy magnetofonu podawano sygnały radiowe przesyłane przez miniaturowy księżyc. Stworzono całkowitą iluzję lotu sputnika.

Ogólna teoria względności stanowi przede wszystkim uogólnioną teorię ciążenia powszechnego. Należy podkreślić, że teoria ta „pracuje na pełną parę" **dopiero na gigantycznych odległościach Wszechświata,** w porównaniu z którymi nasz układ słoneczny podobny jest do znikomego ziarenka piasku na Saharze. Toteż, jeżeli jakieś zjawisko, przewidziane przez ogólną teorię względności, jest drobne w naszym układzie słonecznym, nie musi ono wcale być takie drobne w wielkich przestrzeniach Wszechświata. Ponieważ jednak naszym badaniom ilościowym dostępny jest przede wszystkim obszar naszego układu słonecznego, muszę zwrócić uwagę na te zjawiska, wynikające z ogólnej teorii względności, jakie można zbadać w tym układzie.

Pierwsze takie zjawisko **— to zaburzenia w ruchu** planet. Ogólna teoria względności wskazuje, że ciała te nie tylko muszą obiegać Słońce po swoich orbitach, ale że **również same orbity obracają się powoli dookoła Słońca.** Planety krążą po elipsach. Wobec tego w czasie swego obiegu nie znajdują się one stale w takiej samej odległości od Słońca; odległość ta się zmienia. Na orbicie każdej planety istnieje też punkt najbliższy Słońca, tzw. **perihelium,** czyli punkt przysłoneczny. Oczywiście, na skutek obrotu samej orbity perihelium powoli wędruje dookoła Słońca.

Dla planety Merkurego, zgodnie z teorią względności, przesuwanie się perihelium powinno wynosić 43 sekundy łuku w ciągu stulecia. Z obserwacji astronomicznych otrzymano wartość 42,56 sekundy, a więc zupełnie zgodną z przewidywaniami. Jest to oczywiście bardzo małe przesunięcie w porównaniu z pełnym łukiem orbity wynoszącym, jak wiadomo, 360 stopni, a więc 21.600 sekund. Pełny obieg perihelium Merkurego dookoła Słońca zachodzi raz w ciągu 3 milionów lat. Dlatego też w ciągu całego okresu istnienia Układu Słonecznego, wynoszącego miliardy lat, takich obiegów perihelium było tylko około 1.000.

Zjawisko wędrówki perihelium jest w przypadku Merkurego szczególnie wyraźne. Jeśli chodzi o inne planety — Wenus, Ziemię, Marsa i Jowisza — zachodzi ono w znacznie powolniejszym tempie.

Ponieważ zjawisko to zachodzić musi dla wszystkich ciał niebieskich obiegających jakieś inne ciało po orbitach eliptycznych, należy się spodziewać, że wystąpi ono również w odniesieniu do sztucznych satelitów Ziemi. W tym wypadku zmieniać się będzie stopniowo położenie punktu orbity sputnika, najbliższego naszej planety, czyli tzw. perigeum. Rzecz ciekawa, że szybkość tej wędrówki zależy w znacznej mierze od okresu obiegu danego ciała niebieskiego. Im krótszy czas obiegu, tym szybciej następuje przesuwanie się perigeum orbity. Okres obiegu Merkurego dookoła Słońca wynosi 88 dni, natomiast okres obiegu chociażby obecnych sztucznych księżyców wynosi zaledwie około 1,5 godziny. Nic więc dziwnego, że dla sputników szybkość wędrówki perigeum będzie bardzo znaczna. I tak, dla sztucznego satelity przelatującego nad Ziemią przeciętnie na wysokości 400 kilometrów, przy odpowiednim kształcie elipsy jego orbity, szybkość zmiany położenia perigeum dochodzić może do 1500 sekund łuku, tzn. prawie 40 razy więcej niż w przypadku Merkurego.



Bawiący w ZSRR znany działacz angielski Hullett Johnson, z zaciekawieniem oglądał wystawiony na Wszechzwiązkowej Wystawie Przemysłowej model sputnika.

Co więcej, sputnik znajduje się blisko nas i w znanych nam obszarach. Toteż można będzie określić elementy jego orbity z nieporównanie większą dokładnością od tej, jaką osiągnąć można w przypadku planet. Jest więc rzeczą oczywistą, iż sztuczny księżyc odkrywa przed nami wielkie perspektywy.

Z ogólnej teorii względności wynikają jednak jeszcze inne wnioski niż podany. Okazuje się więc np., że inny powinien być ruch planet czy satelitów dookoła ciała centralnego w przypadku, gdy ciało to jest nieruchome, a inny — gdy się ono obraca. Położenie perihelium czy perigeum orbity zmienia się również w zależności od szybkości obrotu ciała centralnego. Wpływ np. obrotu Ziemi na położenie perigeum sputników powinien być dostrzegalny. Szybkość wędrówki tego perigeum powinna bowiem wynosić do 50 sekund łuku na stulecie. Jak widać, zjawisko to jest znacznie mniej wyraźne niż poprzednie. W przypadku Merkurego zmiana położenia jego perihelium na skutek ruchu obrotowego Słońca wynosić powinna, zgodnie z teorią, zaledwie 1/100 sekundy łuku w ciągu stulecia. Tak drobnej zmiany nie można, oczywiście, stwierdzić przy pomocy obecnych narzędzi astronomicznych.

Naturalnie, zadanie wykorzystania sputników do sprawdzenia ogólnej teorii względności ze względu na konieczność wypracowania techniki dokładnych obserwacji i „ustawienia" satelitów na właściwych, dogodnych orbitach, nie zostanie wykonane w najbliższym czasie. Może ono jednak być podjęte już w ciągu roku czy dwu. Wyrzucenie w przestworza sztucznych księżyców otworzyło nową stronicę w historii nauki i techniki. Wykorzystanie sputników do rozwiązania ważnych zadań fizyki, astronomii i geofizyki stanowi nowe wspaniałe osiągnięcie nauki.

*) Skrót referatu naukowego, udostępnionego przez prof. Ginzburga Agencji Robotniczej.

MIĘDZY NAMI kobietami

Na zimowe „codzień"



Prócz spódnic, bluzek i sweterków w komplecie naszej zimowej garderoby winna się znaleźć co najmniej jedna sukienka. Przyda się na pewno na różne codzienne okazje.

Na przykład taka jak na załączonym zdjęciu. Materiał — samodział w biało-brązowe, skośne prążki. Fason — gładki przód z zapięciem na trzy guziki, w talii kilka drobnych fałd, ściągniętych szerokim paskiem. Rękaw trzyćwierciowy, przybrany mankietami z białej piki bawełnianej, tej samej co kołnierz.

Odmienną całość tejże sukni uzyskujemy wówczas, gdy po odpięciu białych dodatków, wiążemy pod szyją barwną chusteczkę, lub przypinamy dużą „cepeliowską" broszkę, no i zmieniamy pasek.

Pamiętajmy, że dobór dodatków nawet do codziennego stroju znaczy bardzo wiele, a także — świadczy o naszej pomysłowości i guście.

Agnieszka

Na naszych ekranach

Dwie godziny z przeszłością

„Dwie godziny" to film — niespodzianka. Film, w którym spotkamy znów naszych ulubionych aktorów: **Aleksandra Zelwerowicza, Józefa Węgrzyna, Jacka Woszczerowicza** — trzy znakomitości polskiego teatru a ponadto — **Danutę Szaflarską, Hannę Skarżankę, Barbarę Fijewską, Jerzego Duszyńskiego** i innych, których w ciągu dwunastolecia zdążyliśmy poznać i polubić.

Zestawienie tych nazwisk jest zaskakujące: no, bo skąd tu Zelwerowicz i Węgrzyn? Otóż to jest właśnie druga niespodzianka. „Dwie godziny" — to pierwszy powojenny film polski, produkcji 1948 r. Co się stało, że nie ujrzał światła dziennego. Film wzbudził zastrzeżenia samych twórców i krytyków filmowych z dwóch względów: jego forma artystyczna była niezadowalająca, a ponadto obraz powojennej rzeczywistości, ukazany w filmie nie był zgodny z prawdą. Dziś, z perspektywy 12 lat inaczej patrzymy na te pierwsze trudne lata. Spojrzenie to jest pełniejsze i bardziej ostre.

„Dwie godziny" wspólnej podróży w jednym przedziale kolejowym, to jedyna więź, która łączy garstkę tych przypadkowo zetkniętych ludzi.

Film ukazuje każdego z nich w ich środowisku i w ich... myślach.

Ryzykowna to forma i mało atrakcyjna. Czy się spodoba? Zależy od indywidualności widza i od tego czy potrafi on podsta-



„Dwie godziny"

wiać własne wspomnienia z tamtych lat pod obrazy, podpowiadane przez film.

Film ten reżyserował Stanisław Wohl i Józef Wyszomirski według scenariusza Jana Marcina Szancera.

Koniec nocy...

to dalsza pozycja tzw. „czarnej serii". I znów oglądamy bezsensowne i cyniczne życie grupy młodzieży, wyzutej ze wszystkiego. Dlaczego tak jest, skąd to się bierze i do czego prowadzi? Oto pytania, na jakie chcieli dać odpowiedź sobie i widzom młodzi absolwenci PWSF, reżyserujący film z pomocą reżysera Antoniego Bohdziewicza. Czy to się im udało, ocenimy sami. **K. S.**



„Koniec nocy"

OBRAZKI z ulic MOJEGO MIASTA

Nic w tym lokalu nie było z jego nazwy. Oprócz szyldu. Układał się z barwnych liter w słowo „Słoneczna" i w zamglonym zmierzchu wyglądał jak kolorowy, wesoły drogowskaz.

Wewnątrz dużo dymu szarego i ciężkiego. Na stolikach przeźroczyste butelki z wódką. W mokrych popielniczkach rozmiękłe, brunatne niedopałki papierosów.

Biała gęsta mgła za oknem jak zasłona oddzielała siedzących tu ludzi od wszystkiego, co działo się na zewnątrz. Ktoś zmęczonym i sennym już głosem powtarzał natrętnie słowa jakiejś piosenki. Ktoś inny krzyczał nie wymawiając litery „r" sursum corda. Mężczyznę wtulonego w kąt sali męczyła czkawka.

Gdzieś na ulicy jechały traktory. Dudniły jak miliony toczących się po bruku pustych blaszanek. Szyby w oknach lekko drżały. Może dlatego nikt nie usłyszał skrzypnięcia drzwi, otwieranych przez starą cygankę. Weszła cicho, jak kot. Za nią dreptał mały chłopiec.

Miał może 6 lat. Był drobny i wątły. Cyganka rozejrzała się wokoło. Podeszła do pierwszego stolika. Chciała wróżyć. Nikt jednak nie chciał wiedzieć co przyniesie mu ta „wieczorowa pora" i jaka to niespodzianka czeka go w „kazionnym domu". Mężczyzna wznoszący toasty dał cygance 5 zł. Podziękowała i poszła dalej. Zatrzymywała się przy każdym stoliku — wielka w swoich napuszonych spódnicach. Talia kart trzymana w ręku okazała się nieprzydatna. Syna cyganki zawołali mężczyźni.

— *Chcesz chleba?* — pytał ten, którego męczyła czkawka.

— *Tak* — powiedział chłopiec.

— *To masz przed tym wypij. Dostaniesz chleba i szynki.*

Chłopiec zmarszczył czoło. Nie mógł zrozumieć o co im chodzi. Do ręki wciskali mu szklankę z wódką.

— *No pij. Pij.*

Wypił mały łyk. Skrzywił się.

Ktoś go złapał za rękę i szklankę z wódką podsunął pod nos. Znowu wypił. Mężczyźni śmieli się głośno. Ten z czkawką dał chłopcu chleba i dwa kawałki szynki. Chłopiec oparł się o krzesełko z chlebem w jednej i pustą szklanką w drugiej ręce. Kaszlał. Mężczyźni zanosili się śmiechem.

Na zewnątrz kolorowe litery układały się w pogodne słowo „Słoneczna".

A.S.

Seanse filmowe dla prenumeratorów „Gazety"

Przed dwoma miesiącami kina objazdowe we wszystkich powiatach naszego województwa wyświetlały filmy dla prenumeratorów naszej „Gazety". W bieżącym miesiącu kina te również odwiedzą wiele miejscowości wyświetlając ciekawe filmy. Biletem wstępu na te seanse będzie, oczywiście, dowód wpłaty na prenumeratę „Gazety Białostockiej".

W najbliższy poniedziałek filmy obejrzą mieszkańcy: Kolnicy (pow. Augustów), Żydów (pow. Ełk), Pniewa (pow. Zambrów) i Żurobic (pow. Siemiatycze).

„Wieczór rosyjskiej pieśni"

W programie: romanse cygańskie i pieśni Wertyńskiego

Jak już donosiliśmy w dniach 7 i 8 bm. wystąpi w Białymstoku zespół estradowy Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego w „Wieczorze pieśni rosyjskiej".

W programie stare pieśni rosyjskie oraz romanse cygańskie i piosenki A. Wertyńskiego w wykonaniu Aleksandra Saniewskiego.

W dniach 9 — 15 bm. zespół wystąpi kolejno w Augustowie, Suwałkach, Bielsku - Podlaskim, Orli i Hajnówce.

W Białymstoku zespół koncertować będzie w sali Klubu „Przyjaźń": w sobotę 7 bm. o godz. 19 i w niedzielę 8 bm. o godz. 16 i 19. Bilety w cenie 20 — 10 zł w kasie Klubu TPP-R i w „Orbisie".

Ostrożnie z prądem!

Znów tragiczny wypadek

W Suchowoli (pow. sokólski) 4 bm. wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. 19-letnia Teresa Łazar dotknęła ręką przewodu elektrycznego niedostatecznie zabezpieczonego. Poniosła ona śmierć na miejscu. Wstępne dochodzenie prowadzone przez posterunek MO w Suchowoli wykazało, iż mąż Łazarowej instalował prowizorycznie kabel celem doprowadzenia prądu do chlewa. Przewodu tego dotknęła właśnie Teresa Łazar.

Jest to już piąty wypadek w ostatnich miesiącach spowodowany na skutek nieumiejętnego obchodzenia się z elektrycznością.

Uwaga prawnicy!

Zarząd Koła Zrzeszenia Prawników Polskich w Białymstoku, organizuje w dniu 7 bm. zebranie koła, na którym kierownik Wojewódzkiego Zarządu Urządzeń Rolnych inż. Kaczmarski wygłosi odczyt na temat aktualnych zagadnień prawnych w rolnictwie.

Zebranie odbędzie się w sali nr 3 Sądu Wojewódzkiego, a rozpocznie się o godzinie 13.

KALENDARZYK IMPREZ sportowych

SOBOTA

Tenis stołowy — Sala DS ul. Akademicka 3. Międzyokręgowe spotkanie Białystok II — Olsztyn II. Ze strony Białegostoku grają: Kramarewicz, Poniecki, Łakowicz, Bagiński.

III liga kosza — Hala Jagiellonii. Godz. 18 AZS — Naprzód Brwinów. godz. 19 Jagiellonia — Legia I B.

A klasa kosza — mężczyźni. — Sala Liceum Pedagogicznego godz. 17 Liceum Pedagogiczne — AZS II, godz. 16 Włókniarz Fasty — Jagiellonia II. Hala Jagiellonii godz. 15.30 MKS Białystok — LZS Olecko. Ełk — godz. 18 MKS Ełk — Czarni Olecko.

A klasa kosza kobiet — Ełk godz. 17 LZS Augustów — Jagiellonia. Łapy godz. 15.30 Pogoń Łapy — AZS.

NIEDZIELA

III liga kosza. Hala Jagiellonii godz. 10 AZS — Legia I B, godz. 12 Jagiellonia — Naprzód Brwinów.

Tenis stołowy. Hala Jagiellonii godz. 12 międzyokręgowe spotkanie Białystok I — Olsztyn I. Ze strony Białegostoku grają: Mordasiewicz, Kramarewicz, Nawara, Wierchowiec.

Piłka nożna. Stadion Jagiellonii godz. 12 — mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją kursu instruktorów piłki nożnej a Ogniskiem.

Szachy — Świetlica Ogniska przy Szosie Żółtkowskiej godz. 11. Mecz o mistrzostwo A klasy Ognisko — Jagiellonia.

A klasa kosza mężczyzn — Liceum Pedagogiczne godz. 10 Liceum Pedagogiczne — Jagiellonia II, godz. 11 Włókniarz Fasty — AZS II. Hala Jagiellonii godz. 14 MKS Białystok — Czarni Olecko.

A klasa kosza kobiet. Ełk godz. 18 LZS Augustów — AZS. Łapy godz. 18 Pogoń Łapy — Jagiellonia.

Ciekawy mecz na zakończenie sezonu

W niedzielę, o godz. 12 na stadionie Jagiellonii odbędzie się ciekawy mecz piłkarski, którego autorami będą uczestnicy kursu instruktorów piłki nożnej oraz białostockie Ognisko.

Trzeba wiedzieć, że na kursie instruktorów przebywają najlepsi piłkarze z województwa, którzy na pewno zmontują silną jedenastkę i pokażą piłkę w dobrym wydaniu.

Tak więc po raz ostatni w tym roku białostoczanie będą świadkami ciekawego pojedynku piłkarskiego. (u)

Ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

...W SOBOTĘ

6.10 **Białostocki przegląd poranny;** 7.10 Muzyka taneczna; 8.15 Wirtuozi muzyki rozrywkowej; 9.20 Koncert poranny; 10.00 Astronautyka — pogadanka; 10.30 Poranny koncert szopenowski; 11.30 Orkiestry rozrywkowe; 12.10 Audycja dla wsi; 15.30 Audycja dla kółek żywego słowa; 16.05 Koncert w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR; 17.00 **Felieton tygodnia;** 17.10 **Wehikuł zagubionego czasu — powtórzenie;** 17.37 **Chwila muzyki;** 17.45 **Z miast i wsi województwa;** 18.35 Muzyka i aktualności; 19.00 Nowości muzyki rozrywkowej; 19.30 Co nowego za granicą; 20.35 Piosenki francuskie; 21.05 Królowa balu — opowiadanie; 22.30 Czego chętnie słuchamy; 23.10 Muzyka taneczna.

...I W NIEDZIELĘ

6.06 Melodie operetkowe: 8.10 **Poezja i muzyka;** 9.00 Fala 56; 10.00 Nowe nagrania; 11.00 Koncert życzeń; 13.15 Melodie do tańca; 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi; 14.00 Niezapomniane stronice; 14.30 Reportaż z III Międzynarodowego Koncertu Skrzypcowego; 15.00 Audycja dla dzieci: 15.41 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk": 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; **17.00 Wizyta na Ziemi — słuchowisko;** 17.30 Wesoły kramik; 17.45 Muzyka taneczna; 19.00 Magazyn literacki; 21.00 Melodie taneczne; 21.30 Matysiakowie; 22.30 Lokalne wiadomości sportowe.

Co, gdzie i kiedy?

W Białymstoku...

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — W sobotę i w niedzielę — „Wesele", godz. 19.

KINA

„Pokój" — **W sobotę** — „Przygoda w Adenie", film panoramiczny prod. francuskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16). **W niedzielę** — „Zdradliwa przełęcz", godz. 10 i 12 (cena biletów zł 2,25); „Przygoda w Adenie", godz. 14, 16, 18 i 20.

„Ton" — **W sobotę** — „Szkice węglem", prod. polskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16). **W niedzielę** — Program składany dla dzieci: „Wycieczka do ZOO" i „Bajka o strzale", godz. 10 i 11; „Szkice węglem", godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„Kolejarz" w Starosielcach — W sobotę i w niedzielę — „Kapelusz pana Anatola", godz. 16.30 i 19 (dozwolony od lat 16).

„Świat" w Wasilkowie — **W sobotę** i w niedzielę — „Romans pajaca".

„1 Maja" w Łapach — W sobotę i w niedzielę — „Strach".

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — Wystawa robótek kobiet czechosłowackich i wystawa pt. „Bułgaria", czynna codziennie od godz. 13 do 17.

Klub TPP-R, ul. Sienkiewicza 1 — **W sobotę** — godz. 19 Wieczór pieśni rosyjskiej. **W niedzielę** — godz. 11 i 13 kino harcerskie: „Magiczne zabawki" i „Nieposłuszny kotek" (film dozwolony od lat 7); godz. 16 i 19 Wieczór pieśni rosyjskiej.

...w województwie

„Zorza", Ełk — „Mordercy są wśród nas"
„Polonia", Ełk — „Dama z portretu"
Mońki — „Kapelusz pana Anatola"
Grajewo — „Wujaszek z Ameryki"
Suwałki — „Mały bohater"
Augustów — „Indiański wojownik"
Olecko — „Prawdziwy koniec wielkiej wojny"
Bielsk — „Czarna teczka"
Łomża — „Człowiek w żelaznej masce"
Zambrów — „Małżeństwo dr Danwitza"
Hajnówka — „Kochanek lady Chatterley"
Sokółka — „Pierwszy po Bogu"
Gołdap — „Kochajmy własne żony"
Siemiatycze — „Neapolitańczycy w Mediolanie"
Wys.-Mazow. — „Wraki"
Jedwabne — „Lunatyk"
Kolno — „Bohaterowie są zmęczeni"
Sejny — „Egoistka"
Rajgród — „Dziewczyna i dąb"
Knyszyn — „Do ostatniej kropli krwi"
Supraśl — „Młodość Chopina"
Drohiczyn — „Pierwsze dni"
Brańsk — „Przed maturą"
Ciechanowiec — „Czarna teczka"
Czyżew — „Fernand cowboy"
Stawiski — „Królowa Margot"
Michałowo — „Noc jest moim królestwem"
Prostki — „Anakonda"
Białowieża — „Damski krawiec"
Milejczyce — „Trzy kobiety"
Suchowola — „Poznane nocą"
Dąbrowa — „Dumna królewna"
Janów — „Prawo ulicy"
Śniadowo — „Nieśmiertelny garnizon"
Szepietowo — „Wzgórze 24 nie odpowiada"
Gródek — „Odrodzeni"
Nurzec — „Królowa Margot"
Czeremcha — „Damski krawiec"
Czarna Wieś — „Tajemniczy wrak"
Płociczno — „Dziewczyna i dąb"

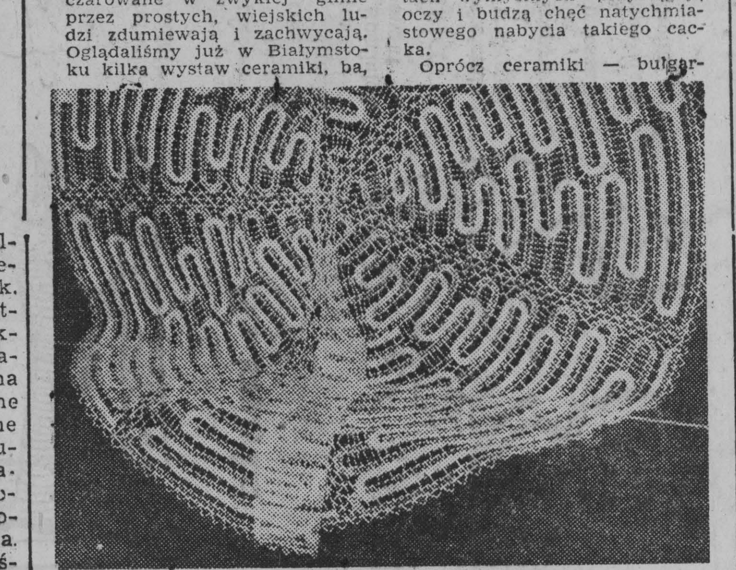
Klub „Turysty" w sezonie zimowym

Klub „Turysty", mieszczący się w Białymstoku przy ul. Lipowej 18 czynny jest obecnie od rana do godziny 21. Klub zaopatrzony jest w najbardziej poczytne czasopisma oraz we wszystkie wydawnictwa z dziedziny turystyki i krajoznawstwa. Ponadto w tym przytulnie urządzonym lokalu można otrzymać dobrą czarną kawę.

W każdy poniedziałek i czwartek w klubie odbywają się zajęcia sekcji brydża sportowego. Natomiast we wtorki lub środy wygłaszane są odczyty lub pogadanki. W Klubie „Turysty" wyświetlane są także filmy turystyczno-krajoznawcze i inne. (sm)

Piękno artystycznego rękodzieła

Wystawa jest właściwie skromna i można ją zmieścić w dwóch gablotkach. A jednak ta garstka eksponatów zawiera w sobie zaklęty czar słonecznej Bułgarii. Przepych barw i wzorów, przepiękne kształty wyczarowane w zwykłej glinie przez prostych, wiejskich ludzi zdumiewają i zachwycają. Oglądaliśmy już w Białymstoku kilka wystaw ceramiki, ba, sami zresztą mamy się czym pochwalić (np. znani są już w świecie garncarze z Kleszczel). Ale to, co tym razem oglądamy w WDK — przypomina jakąś baśń wschodnią. Prześliczne czareczki i dzbany, mieniące się złotem, o kształtach wymyślnych przyciągają oczy i budzą chęć natychmiastowego nabycia takiego cacka.



Koronka wykonana przez kobiety czeskie.



NA ZDJĘCIU: ceramika oraz pięknie i pomysłowo wykonane wyroby z drzewa (stoisko bułgarskie).



NA ZDJĘCIU: ludowa ceramika bułgarska.

Oprócz ceramiki — bułgarską sztukę ludową reprezentują artystyczne wyroby z drzewa, odznaczające się bogactwem motywów i barw. Skrzyneczki, beczułki i najrozmaitsze drobiazgi zgrabne i kształtne, a wszystkie zdobione czerwienią i złotem.

Czerwień i złoto przeplatają się też w bogatych ornamentach tkanin wełnianych, których kilka próbek umieszczono wokół gablot.

Tyle z Bułgarii — ale wystarcza do wyrobienia sobie pojęcia o pięknie sztuki ludowej tego kraju.

W tej samej sali umieszczono wystawę czeskich robótek kobiecych. Oprócz haftów na tkaninach lnianych, oglądamy słynne koronki czeskie, zajmujące — jak widać po eksponatach — poczesne miejsce w garderobie kobiet czechosłowackich.

Obie wystawy zawdzięczamy nawiązanym przez WDK bezpośrednim kontaktom z ambasadami obcych krajów, z których ambasada czechosłowacka i bułgarska dotychczas najżywiej zajęły się wyjściem z wymianą kulturalną poza obręb samej Warszawy. (s)

Organizacje partyjne w pow. monieckim wykluczają nieuczciwych ludzi ze swych szeregów

Już na pierwszych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w pow. monieckim, na których powoływano komisje weryfikacyjne i omawiano postawę moralno - polityczną członków partii, doszło do wykluczenia niektórych nieuczciwych ludzi, oszustów i aferzystów.

Na przykład podczas zebrania podstawowej organizacji partyjnej przy GS w Knyszynie rozpatrywano sprawę Adama Waszkiewicza, pracownika tego GS-u. Adamowi Waszkiewiczowi udowodniono spekulację towarami oraz podwyższanie cen artykułów. Członkowie partii z tej organizacji podstawowej odgrodzili się od Adama Waszkiewicza, napiętnowali jego postępowanie i wykluczyli go ze swych szeregów.

Podobnie podczas zebrania podstawowej organizacji partyjnej przy PGR w Jasionówce omawiano sprawę Bolesława Skwarka, byłego kierownika tego PGR. Bolesław Skwarek pracował ostatnio w Powiatowym Zarządzie Rolnictwa w Mońkach. W PGR jednak zostały w międzyczasie wykryte nadużycia, których sprawcą był Bolesław Skwarek.

Ponieważ nie został on jeszcze wymeldowany z organizacji partyjnej, towarzysze z tej organizacji rozpatrując jego sprawę, doszli do wniosku, że człowiek tego rodzaju nie powinien być w partii i wykluczyli go ze swych szeregów. (sg)

Za torami żyją ludzie...

Przedmiotem gorącej dyskusji MRN w Ełku była sprawa dzielnicy miasta położonej za torami. Nie koniec na tym, że trwająca od blisko pół roku przebudowa tunelu zamknęła połączenie z miastem kilku tysiącom mieszkańców tej dzielnicy i zmuszeni są oni korzystać z uciążliwej i dalekiej drogi okólnej przez wiadukt kolejowy. Do udręki tej dołączają się ciemności panujące na tym odcinku drogi. Ani jednej latarni! A dwukrotne zakręty szosy suwalskiej po obu stronach wiaduktu bynajmniej nie są bezpieczne. Do tej ciemności dołącza się jeszcze brak chodnika.

Mieszkańcy dzielnicy za torami domagają się: oświetlenia zakrętów szosy i wiaduktu, wyżużlowania chodników przy szosie suwalskiej oraz przyspieszenia przez PKP robót związanych z przebudową tunelu. (zb)

Ogłoszenia DROBNE

LEKARSKIE

Dr B. Zaleski specjalista chorób dziecięcych wznowił przyjęcia. Sienkiewicza 2 m. 11, tel. 27-26. g 2082-1

SPRZEDAŻ

Samochód „Skoda" do sprzedania. Wiadomość: Białystok, Mickiewicza 53. g 2082-1

Sprzedam samochód osobowy, 6-cylindrowy, stan dobry. Białystok, Pusta 5. g 2088-1

Sprzedam pilnie ciągnik marki „Ursus" mało używany, rok produkcji 1957. Oferty w Biurze Ogłoszeń. g 2093-1

KUPNO

Worki papierowe dobre i do reperacji zakupi Wszak Zamenhofa 5. g 2087-1

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁOMŻY ogłasza

PRZETARG

na dostawę lodu naturalnego. Informacje odnośnie przetargu udziela biuro PSS. Oferty przyjmujemy do dnia 17 grudnia 1957 r.

k 1155-1

TARCICĘ LIŚCIASTĄ

(brzoza, olcha, topola, grab, klon, wiąz, lipa) oraz

WOZY GOSPODARSKIE

(ogumione i kute w cenie od 3.245 zł wzwyż)

sprzedajemy bez ograniczeń i przydziałów

odbiorcom uspołecznionym i prywatnym

Informacji udziela BIURO ZBYTU DREWNA Białystok, ul. Lipowa 51, tel. 31-41 wewn. 24 oraz nasze Składy Handlowe w Białymstoku, Bielsku-Podlaskim i Łomży.

k 1156-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-41, dział informacji i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 10,00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Prenumerata za granicę wynosi kwartalnie zł 42,— półrocznie zł 84,— rocznie zł 168,—. Zamówienia i wpłaty przyjmuje P.K.W.Z. „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta P.K.W.Z. 1-6-100024. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. B-ckie Zakłady Graf.

Cztery wieki fraszki polskiej

Ostatnio ukazało się na półkach księgarskich wydanie „Czterech wieków fraszki polskiej", fraszek wybranych przez Juliana Tuwima — z przedmową Aleksandra Brücknera. Wydanie jest piękne: płócienna oprawa, drzeworyty, ozdobniki, dobry papier, 530 stron, no i — przede wszystkim — setki najlepszych fraszek polskich poetów z wieków XVI, XVII, XVIII, XIX i XX. Z ostatnich dziesiątków lat fraszki takich sław satyry jak Rzymowski, Lechoń, Gałczyński, Tuwim, Minkiewicz i inni. Wiele fraszek niezwykle jędrnych i rubasznych, niektóre „tylko dla dorosłych". Podajemy poniżej niektóre fraszki z omawianego wyboru.

Dziewka, co kożuszka szanowała

Dziewkę matka w kożuszek na święto ubrała,
Pilno jej przygroziwszy, by go szanowała,
I szła z nią do kościoła, w ławeczce klęknęła,
Koszulkę i z kożuszkiem w górę podwinęła.
Ksiądz się często obraca, oremus śpiewając,
Choć nie trzeba, pod ławkę pilnie zaglądając.
„Niech dziewka kożuch spuści — cicho klesze rzecze —
Bo pewnie, iż się ta msza k wieczoru powlecze".

Mikołaj Rej



O kaznodziei

Pytano kaznodzieje: „Czemu to prałacie,
Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?"
(A miał doma kucharkę) I rzecze: „Mój panie,
Kazaniu się nie dziwuj, bo mam pięćset za nie;
A nie wziąłbych tysiąca, mogę to rzec śmiele,
Bych tak miał czynić, jako nauczam w kościele".

Jan Kochanowski

Na grobie pobożnisia

Po kościołach się włóczył, bił się w piersi, wzdychał,
Krzyżem legał, pobożnych łokciami rozpychał.
Zmarł w Panu, jak to bywa; cóż się pokazało?
Że się lichwę sto na sto skromnie uprawiało.

Przecław Smolik



Na pewnego endeka, co na mnie szczeka

Próżnoś repliki się spodziewał,
Nie dam ci prztyczka ani klapsa
Nie powiem nawet: „Pies cię..."
Bo to mezalians byłby dla psa.

Julian Tuwim



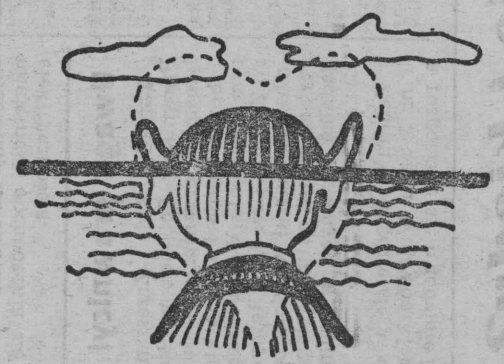
Na krytyka



Oto krytyk, który idealnie
Umie geniusz połączyć z głupotą,
Każdym słowem dowodząc genialnie,
Że jest bardzo wybitnym idiotą.

Julian Tuwim

Po uszy



Cenię urok jej wytwornej duszy,
Czar, subtelność i mnóstwo kultury.
Zakochany w niej jestem po uszy
(Oczywiście: mierząc od góry).

Julian Tuwim

Nowa odznaka

Nową odznakę wymyślił kierownik
B. Śmierdzielina,
A Gronowski wykonał projekt:
W wieńcu z wawrzynu pudełko z wazeliną,
A u dołu podpis: „Ja się boję".

Konstanty Ildefons Gałczyński



Gama gastronomiczna na cześć pomidorów

Zawsze jestem skory
Jeść pomidory,
Atoli
Nie znoszę fasoli.
Taka wielka jest ta rolla
Pomidora dla mnie, że
Z pomi-do-re-mi-fa-sol-la
Nie podziała na mnie źle.

Janusz Minkiewicz



Mól

Mól ogląda mód żurnale
I podziwia suknie, szale,
Pomrukując: „Zobaczymy,
Co będziemy jeść tej zimy".

Maria Jasnorzewska



O świadomym macierzyństwie czyli apel naszych malusińskich

Przestańcie, matki, bo się źle bawicie,
Dla was jest to igraszka, nam chodzi o życie.

Jerzy Paczkowski



Lis, Witalis i Klaryssa



Pokojówka ma, Klaryssa,
Ma amanta Witalisa,
Zaś Witalis, dzielny flisak
Ma żywego z lasu lisa.
Zawsze gadam z Witalisem,
Gdy przychodzi do nas z lisem;
Wtedy kuchta ma, Klaryssa,
Wita lisa Witalisa.

Janusz Minkiewicz

„Zima w poezji" to nowy konkurs „8 strony"

Dzisiejszy konkurs „8 strona" dedykuje wszystkim miłośnikom poezji. Przedstawiamy w nim trzy fragmenty utworów poetów polskich. Wszystkie fragmenty zaczerpnęliśmy z wierszy o zimie. Przy okazji chcemy powiedzieć, że w naszej poezji jest sporo utworów na temat wiosny, lata, jesieni, a o zimie, niewiele. Przypuszczamy więc, że rozpoznanie ich nie sprawi naszym Czytelnikom trudności.

Nasz konkurs polegać będzie na tym, żeby odgadnąć kto napisał dany fragment i z jakiego wiersza on pochodzi. Dla ułatwienia podajemy, że jeden fragment pochodzi z wiersza Mickiewicza, a dwa pozostałe z wierszy znanych poetów współczesnych. Jeśli chodzi o wiersz Mickiewicza, to możemy podać jeszcze jako ciekawostkę to, że był to pierwszy wiersz naszego wieszcza ogłoszony drukiem w 1818 roku. Oto poszczególne fragmenty:

I.

W grubym kożuchu
Drzemię na koźle,
Chucham jak matka
W sny moje mroźne.
Żywot mój senny,
Znieruchomiały,
Zalewa bełkot
Mleczny i biały.
Biały i ciepły
Bulgot matczyny
Tuli mnie w łonie
Pod burką zimy.

II.

Przeszły dżdże wiosny, zbiegło skwarne lato
I przykre miastu jesienne potopy,
Już bruk ziębiącą obleczony szatą,
Od stalnej Fryzów nie krzesany stopy,
Więzieni słotą w domowej katuszy,
Dziś na swobodne gdy wyjrzym powietrze,
Londyński pojazd turkotem nie głuszy
Ani nas kręgi zbrojnymi rozetrze.

III.

Są świerki, dzieci,
Sanek dzwoneczki,
Śnieg nocą świeci
Jaśniej od świeczki.
Piękna jest zima w Polsce.

*

Pod Wielkim Wozem
Cień się przemyka,
Iskrzy się mrozem
Siwa sierść wilka,
Jeleń przystaje wpół drogi.

Rozwiązania konkursu należy nadsyłać na adres redakcji, w terminie do czwartku, 12 grudnia włącznie. Na nagrody w naszym konkursie przeznaczamy 20 najpiękniejszych zbiorków poezji zarówno poetów polskich jak i obcych.

A oto kupon konkursowy.

Kupon konkursowy

I _____

II _____

III _____

Nazwisko i imię _____

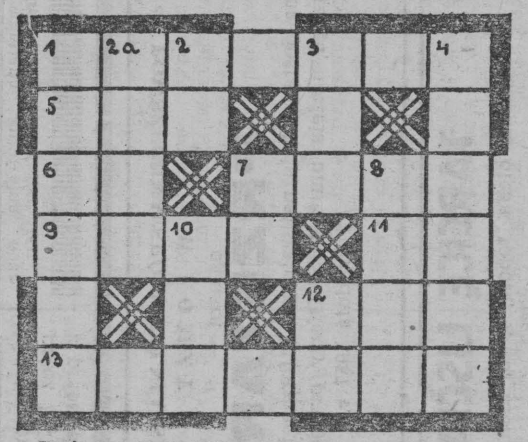
Adres _____

ROZRYWKI umysłowe

Redaguje — Zofia Sowulewska

ZADANIE NR 12

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Wehikuł pogrzebowy, 2. Wiatr na jeziorze Garda we Włoszech, 6. Nuta, 7. Tytułowy bohater noweli H. Sienkiewicza, 9. Osadza się na duże naczynia, 11. Litera fonetycznie, 12. Zaimek, 13. Stopa autentycznego wiersza, w której po dwóch krótkich sylabach następuje jedna długa.

Pionowo: 1. Symbol władzy królewskiej, 2 a. Grecki bóg wojny, 2. Bóstwo egipskie, 3. Ukrop, wrzątek, 4. Młodsza epoka kamienna zwana także epoką kamienia gładzonego, 7. Przyimek, 8. Logiczność, 9. Rozsądek, 10. Termin farmaceutyczny spotykany często na receptach, 12, Inicjały byłego I sekretarza KC PZPR.

SZARADA

Czasami ci życie sprawi
TRZECIE-PIERWSZE
Los się uweźmie i zła
DRUGA-TRZECIA
Chociaż DWA życia masz chęci
najszczersze
Nigdy nad tobą słońce RAZ
zaświeci.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 10 bm. na adres redakcji „Gazety Białostockiej" z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 10

Kwadrat magiczny: 1. kozak, 2. omega, 3. zegar, 4. agawa, 5. karaś.

Za prawidłowe rozwiązanie w wyniku losowania nagrody książkowe otrzymują: Krystyna Falkowska, Nina Aleksiejczuk i Krystyna Łapiez z Białegostoku oraz Idalia Brosz ze wsi Ruda (pow. Mońki) i Walentyna Aniszczuk z Bielska-Podlaskiego. Miejscowych prosimy o odbiór nagród w sekretariacie redakcji, zamiejscowym książki wysyłamy pocztą.